Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 63 | Kraków, czwartek 15 marca 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja Administracja
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 210
Adres dla telegramów:
NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

[illegible] w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano
z wyjątkiem poniedziałków
i dni poświątecznych

Konto P. K. O. Kraków 400 670

Po wyborach

Dwukrotne wybory są zakończone, skład osobowy Sejmu i Senatu ustalony. Można tedy przystąpić do ułożenia bilansu, do podsumowania wyników trzechmiesięcznej akcji wyborczej, zestawienia zysków i strat wszystkich w tej akcji biorących udział stronnictw.

Akcja wyborcza została u nas wprowadzona na mylny tor: za i przeciw rządowi względnie szefowi rządu. W krajach o ustroju naprawdę demokratycznym i parlamentarnym walka wyborcza toczy się pod jakiemś hasłem konkretnem, czy to o jakieś podatki czy też o zmianę kierunku polityki itp., przyczem każdoczesny rząd ma naturalnie prawo i możność występowania, ale nie zapomocą środków władzy. We Francji, w Anglji, w republikańskich Niemczech ministrowie ubiegają się o mandaty jak wszyscy inni śmiertelnicy, nie rzucając na szalę aparatu państwowego.

U nas działo się inaczej. Rząd otwarcie stał się stroną, otwarcie zorganizował stronnictwo i stronnictwa, ministrowie na zgromadzeniach (coprawda, za zaproszeniami) agitowali za tworem rządowym, szef rządu wobec deputacji uznał ubiegający się o mandaty twór rządowy „jedynkę" za listę rządową. To było przygotowanie do wyborów, a jak robiono same wybory? Żadna siła w świecie nie przekona rozsądnie i bezstronnie myślącego człowieka, że w okręgach kresowych: w województwach wołyńskiem, poleskiem, nowogrodzkiem i wileńskiem z ich olbrzymią przewagą ludności niepolskiej lista rządowa w sposób normalny „zdobyła" wszystkie albo prawie wszystkie mandaty do Sejmu i Senatu. Przecież przy wyborach w r. 1922 rząd także próbował w województwie stanisławowskiem zorganizować propolską partję wśród Ukraińców z tym rezultatem, że nakładem sił i kosztów uzyskał 5 czy 6 mandatów z ks. Olikowem na czele. Nikt nie uwierzy, żeby abstynencja Ukraińców z 1922 r. i zespolenie się ówczesne wszystkich mniejszości narodowych na kresach wschodnich w jeden blok zamieniło się w przeciągu 5 lat w taki entuzjazm dla rządu, by aż dojść do takiego rezultatu, jaki „jedynka" tam osiągnęła.

Te refleksje nie zmienią jednak narazie — zanim przemówi Sąd najwyższy w odpowiedzi na protesty — faktu, że rząd osiągnął przy wyborach do Sejmu pokaźne a do Senatu jeszcze pokaźniejsze rezultaty. Nie stało się jednak, jak rząd planował i głosił: Rząd celował we wszystkie stronnictwa, powstał przeciw partyjnictwu jako wykwitowi życia publicznego u nas, a trafił tylko w partje prawicy, tylko ich kosztem zdobył swój stan posiadania. Lewica nic nie utraciła; przeciwnie — ilościowo i jakościowo się wzmocniła: partji czy partjom rządowym o sile 135—140 mandatów przeciwstawia lewica przybliżoną liczbę 130.

A wśród tej lewicy **góruje w wybitny sposób PPS.** I ona musiała borykać się z przeciwnościami nie z pośród mas pochodzącemi; i ona była pod presją „robionych" wyborów i jej unieważniano listy i aresztowano agitatorów — ze skutkiem wręcz odwrotnym niż zamierzano. **Nasz przyrost głosów o przeszło pół miljona, nasz przyrost mandatów do Sejmu i Senatu o 50%** — oto są cyfry wymowne, świadczące, że przeciw woli ludu zawodne są siły władzy, że prawdziwego stronnictwa, t. j. na masach ugruntowanego, nie złamią hasła przeciw partjom i ich rzekomemu rozrostowi.

Wybory zakończono, — co dalej? **Sejm ma zostać zwołany wedle jednej wersji na 27, wedle innej już na 20 bm.** Rząd stoi wobec kończącego się 31 marca prowizorjum budżetowego i musi, chcąc utrzymać ciągłość życia konstytucyjnego, uzyskać od Sejmu nowe prowizorjum, gdyż uchwalenie normalnego budżetu musi zająć kilka tygodni czasu. I przy tej sposobności okaże się, w jakim kierunku rząd zamyśla [illegible]zszerzyć swe wpływy: czy uzupełnieni[illegible] osiągnięcia większości poszuka **na prawo c[illegible] na lewo.** Już teraz w obozie rządowym, tj. w jego części konserwatywnej, znać pewien niepokój z powodu zbytniego — jej zdaniem — **zradykalizowania się Sejmu.** Sfery te wyliczają, że z jedynki wyszło 70 radykałów, którzy z 130 posłami lewicy zbliżają się dla osiągnięcia większości, a temu trzeba przeszkodzić, ponieważ (tu znać, czego konserwatyści rządowi się obawiają) taka większość mogłaby zabrać się np. do przeprowadzenia reformy rolnej!

W ciągu akcji wyborczej szef rządu poza lakonicznem stwierdzeniem, że jedynka jest listą rządową, milczał. Nie podał programu i stąd niewiadomo, jaki kierunek chce nadać swoim rządom. Dla nas ten brak programu nie będzie przeszkodą w dążeniu do przeprowadzenia naszego własnego programu. Mamy postanowienie współpracowania dla dobra państwa i ludu w sposób, który odpowiada naszemu programowi i naszej sile. Ta współpraca zawisła jest od tego, z kim mamy pracować, kto będzie nam pomagał, a kto się przeciwstawi. Na wybór jednej z tych możliwości rząd ma wpływ: czekamy na jego decyzję.

Komu wyszła sanacja na dobre?

Podaliśmy przed kilku dniami wynurzenia radjowe p. Steckiego na temat postępów, jakie zrobiło rolnictwo w Polsce w ostatniem czasie, mówiąc ściśle: od przełomu majowego do końca 1927 r. P. Stecki położył główny nacisk **na stabilizację cen artykułów rolnych,** na wyrównanie tych cen z cenami artykułów przemysłowych; na wniosek z tych przesłanek — znaczną poprawę w tym dziale gospodarstwa społecznego. Tak mówił człowiek prywatny, przywódca rolników i ze swego punktu widzenia, z punktu widzenia interesów swej kasty miał rację. Ostatecznie wszystkie sfery: i te, które pracują i te, na które pracują inni, mają prawo ubiegać się o powiększenie swych zysków, gdyż to prawo jest kardynalną zasadą obecnego ustroju.

Inaczej przedstawia się rzecz, gdy tę sprawę z tegosamego punktu widzenia ujmuje **członek rządu,** a więc funkcjonarjusz publiczny, obowiązany z tytułu swego urzędu — choćby tylko jeden resort miał pod swym zarządem — do uwzględniania interesów ogółu. Chodzi w danym wypadku **o ministra rolnictwa p. Niezabytowskiego,** który, naśladując p. Steckiego, wygłosił dnia 10 bm. również do radja wykład o postępach rolnictwa w Polsce. P. Niezabytowski wykład swój ujął, to trzeba z góry powiedzieć, nie z punktu widzenia interesów państwowych, wśród których i rolnictwo zajmuje, coprawda, poczesne miejsce, ale **mówił jak minister rolników,** potwierdzając w ten sposób nazwę nadaną mu z okazji masowego pod jego patronatem wywozu zboża po żniwach 1926 r.

P. Niezabytowski stwierdza analogicznie z wywodami p. Steckiego — że jednem z zadań ministerstwa rolnictwa w dziedzinie cen zboża było **„zamknięcie nożyc", tj. zrównanie cen artykułów rolnych z cenami artykułów przemysłowych.** Nie jest rzeczą nową, że różnice w tych cenach — różnice na korzyść przemysłu — były jednemi z głównych uzasadnień drożyzny przez rolników. Gdy ceny się zrównały, należało się spodziewać, że dalsza zwyżka cen artykułów rolnych ustała, tymczasem stało się przeciwnie: **ceny te dalej rosły i obecnie jeszcze rosną,** stojąc pod „tendencją zwyżkową", którą odczuwamy i z postępem przednowka jeszcze silniej będziemy odczuwać. A wedle przyznania p. Niezabytowskiego wyrównanie cen zostało osiągnięte już w r. 1926, a mimo to przez cały r. 1927 i teraz ceny idą ciągle w górę, czyli — jak się p. minister wyraża — **„w r. 1927 poraz pierwszy nie stwierdzono poważniejszej depresji cen w jesieni".**

Jakiż był skutek tej stabilizacji cen? Oto — znowu słowa p. ministra — rolnicy nie musieli, jak przedtem, rzucać na rynki ogromną ilość płodów rolnych, wywołując anormalną zniżkę cen. Co znaczą te słowa? Oto w jesieni tj. po żniwach **rolnicy byli w stanie wstrzymać się ze sprzedażą, tworzyli więc sztuczny brak, a brak wywołuje zwyżkę cen!** Objaw ten tj. sabotowanie rynku uwidacznia się ciągle w sprawozdaniach giełd zbożowych, gdzie zawsze powtarza się sakramentalne „dowóz mały". Małe dowozy — to znaczy wytworzenie w sposób sztuczny braku zboża, a jak słyszymy od p. ministra, robiło się to celowo, aby **utrzymać ceny na wysokim poziomie.**

Co umożliwiało rolnikom wstrzymywanie się ze sprzedażą? W gospodarstwie rolnem potrzebna jest gotówka obrotowa, jak w każdem innem przedsiębiorstwie. Rolnik, który potrzebuje gotówki, musi sprzedać zboże i nie jest w stanie magazynować go na lepsze czasy. **Ale rząd pomajowy umożliwił im to przez swą politykę kredytową, faworyzującą rolnictwo!** P. minister Niezabytowski podaje, że podczas gdy rolnictwo w 1925 r. otrzymało od Banku Polskiego kredyty na ogólną sumę 97 miljonów zł., to w 1927 r. kredyty te wynosiły 164 miljony zł. Ale Bank Polski daje kredyty wekslowe tj krótkoterminowe, rolnicy zaś potrzebują rzekomo na inwestycje — kredytów długoterminowych. I te się znalazły w państwowym Banku rolnym, który dał rolnictwu 190 miljonów zł. Wynika z tego, **że tylko polityka kredytowa rządu umożliwiła rolnikom „przetrzymanie"** tj. pozwoliła im czekać ze sprzedażą zboża aż ceny wyśrubują do pożądanej wysokości.

P. Niezabytowski otwarcie mówi, **że rząd dążył do racjonalnej polityki cen.** Co to znaczy? **Rząd uznał, że rolnicy mają rację w swem dążeniu do wysokich cen** i dążenia te popierał różnemi sposobami: nieograniczonym wywozem zboża, polityką kredytową, a ostatnio wpuszczeniem do Sejmu niezwykle silnej reprezentacji rolników. I to ma swe znaczenie, bo już teraz mówią jawnie, że po wyborach nastąpi spełnienie jednego z postulatów sfer rolniczo-cukrowniczych, mianowicie **podwyżka cen cukru** o 20% a może i więcej.

Rozumiecie teraz sens wyborów? Kto nie zrozumiał, temu radjowe wynurzenia p. Niezabytowskiego otworzą oczy. Ceny produktów rolnych muszą być stabilizowane, a w następstwie tego **musi nastąpić stabilizacja drożyzny.**

—ooo—

Jutro 15 marca wchodzi w życie waloryzacja ceł

„Dziennik ustaw" Nr. 26 z 10 marca przynosi rozporządzenie ministra skarbu z 3 marca o wprowadzeniu w życie waloryzacji ceł z dniem 15 marca w myśl dekretu prezydenta Rzplitej z 13 lutego br.

Wedle tego rozporządzenia **opłaty celne wedle starych stawek tj. bez waloryzacji dopuszczalne** są tylko wtedy, gdy chodzi o:

a) towary, zgłoszone do odprawy celnej najpóźniej w dniu 14 marca,

b) towary, przywożone i wywożone w obrocie warunkowym, uszlachetniającym i reparacyjnym, o ile zabezpieczenie celne z tytułu tych obrotów obliczone zostało na podstawie stawek, wyrażonych w dotychczas obowiązującej jednostce monetarnej,

c) niedobory i nadwyżki należności celnych powstałe wskutek niewłaściwego oclenia, o ile pierwotny niewłaściwy wymiar tych należności uskuteczniony został przed dniem 15 marca br.

Z powyższego rozporządzenia wynika zatem, **że** waloryzacja w wysokości 72 względnie 30% **nie dotyczy towarów zagranicznych leżących w składach tranzytowych, o ile zgłoszenie do odprawy celnej nastąpiło przed 14 marca.** Towary takie **będą oclone wedle starych stawek w ciągu całego roku.**

Szkoda tylko, że to rozporządzenie pojawiło się dopiero w „Dzienniku ustaw" z 10 marca, a zatem na 4 dni przed wyznaczonym terminem prekluzywnym, a w dodatku ten numer „Dziennika ustaw" **doszedł do Krakowa dopiero 13 marca** czyli na 2 dni przed ostatecznym terminem do zabezpieczenia sobie starych stawek.

i wszystkim towarzyszom w Polsce jak najserdeczniejszą gratulację.

Za Zarząd Główny PSPR:
Augustyn Łukosz, przewodniczący.
Za prezydjum konferencji PSPR:
Józef Czechowicz przew. Antoni Siuda sekr.
Czeski Cieszyn, 12 marca 1928.

PODZIĘKOWANIE

Dla wszystkich komitetów miejscowych, mężów zaufania, towarzyszy i towarzyszek oraz przyjaciół i sympatyków polskiej partji socjalistycznej, za wszelkie poniesione ofiary i prace, które dopomogły do tak ładnego rezultatu wyborczego, jako przewodniczący powiatowej Rady Robotniczej PPS powiatu Chrzanowskiego, przesyłam tą drogą nadesłane na moje ręce wyrazy uznania i podziękowanie od naszego wodza i Zwycięzcy tow. posła Ignacego Daszyńskiego. Równocześnie proszę także odemnie przyjąć podziękowanie za prace spełnione w sprawie wyborczej.

Jan Papuga.

Jak głosowano w powiatach województwa krakowskiego do Senatu

POWIAT MAKÓW

Uprawnionych do głosowania 25.077, głosowało 12.539, nieważnych 66. Głosy padły na listę: 1 — 4.464, 2 — 1.006, 3 — 1.357, 14 — 1.056, 17 — 164, 24 — 164, 25 — 4.257, 33 — 4, 37 — 1.

POWIAT BOCHNIA

Uprawnionych 38.306, głosowało 22.472, nieważnych 189. Głosy padły na listy: 1 — 10.697, 2 — 3.698, 3 — 46, 14 — 159, 17 — 624, 24 — 244, 25 — 8.722, 33 — 90, 37 — 3.

POWIAT PILZNO

Uprawnionych 16.220, głosowało 9.667, nieważnych 89. Głosy oddano na listy: 1 — 4.821, 2 — 220, 14 — 197, 17 — 142, 24 — 7, 25 — 4.174, 33 — 1, 37 — 16.

POWIAT ROPCZYCE

Uprawnionych 27.620, głosowało 16.427, nieważnych 172. Głosy oddano na listy: 1 — 5.633, 2 — 1.053, 3 — 52, 14 — 576, 17 — 719, 24 — 66, 25 — 8.154, 33 — 3.

POWIAT LIMANOWA

Uprawnionych 27.074, głosowało 15.886, nieważnych 506. Głosy oddano na listy: 1 — 10.122, 2 — 1.240, 3 — 38, 14 — 97, 17 — 60, 24 — 70, 25 — 3.751, 33 — 1.

POWIAT MYŚLENICE

Uprawnionych 14.260, głosowało 7.019 nieważnych 35. Głosy oddano na listy: 1 — 2.655, 2 — 454, 3 — 122, 14 — 28, 17 — 31, 24 — 6, 25 — 1.188.

POWIAT ŻYWIEC

Uprawnionych 33.810, głosowało 17.740, nieważnych 50. Głosy oddano na listy: 1 — 5.194, 2 — 6.911, 3 — 1.470, 14 — 35, 17 — 290, 24 — 744, 25 — 2.881, 37 — 165.

POWIAT GORLICE

Uprawnionych 28.391, głosowało 13.197, nieważnych 254. Głosy oddano na listy: 1 — 6.035, 2 — 463, 3 — 35, 14 — 3.676, 17 — 301, 24 — 10, 25 — 1.423.

POWIAT MIELEC

Uprawnionych 25.543, głosowało 14.433, nieważnych 86. Głosy oddano na listy: 1 — 6.136, 2 — 520, 3 — 11, 14 — 4.310, 17 — 504, 24 — 5, 25 — 2.861.

Echa wyborów

—o—

GRATULACJE OD POLSKIEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTJI ROBOTN. W CZECHOSŁOWACJI DLA PPS

Do Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partji Socjalistycznej w Warszawie

Szanowni Towarzysze!

Zarząd Główny i konferencja mężów zaufania Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowacji, obradująca dzisiaj w Domu Stowarzyszenia spożywczego „Postęp" w Karwinie, pojmując Wasze trudne zadania i poświęcenia jakie podczas akcji wyborczej do Sejmu i Senatu warszawskiego w ofierze dla socjalizmu i polskiego ruchu robotniczego oddaliście, konstatując z wyników wyborów ogromne zwycięstwo Polskiej Partji Socjalistycznej w Polsce, wyraża ogromną radość proletarjatu polskiego zorganizowanego w Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowacji, zasyłając tą drogą Wam

Współpracownicy „Naprzodu" w Sejmie i Senacie

Oprócz tow. posłów Ignacego **Daszyńskiego**, Tadeusza **Regera**, Kazimierza **Kaczanowskiego**, Kazimierza **Czapińskiego** i Adama **Ciołkosza**, o których już pisaliśmy, wszedł do **Sejmu** jeszcze jeden dawny długoletni współpracownik „Naprzodu": tow. **Leon Wasilewski**. Od chwili zamienienia „Naprzodu" na pismo codzienne, t. j. od r. 1900 był tow. Wasilewski stałym korespondentem naszego dziennika. Gdy z emigracji powrócił do kraju i osiadł w Krakowie, był w ostatnich latach przed wojną członkiem naszej redakcji. Pisywał w „Naprzodzie" pod pseudonimami: St. O...arz, L. Płochocki, Zakordonowiec, Exul, Exexul, T. Wojszwiłło.

Także w **Senacie** zasiadają czterej dawni współpracownicy „Naprzodu", a mianowicie:

Tow. **Jan Englisch**, jeden z założycieli i pierwszy redaktor „Naprzodu"; redagował on „Naprzód", który wtedy był dwutygodnikiem, przez pierwszy rok jego istnienia, t. j. przez cały rok 1892.

Tow. dr. Stanisław Kelles-Krauz za czasu pobytu swego w Krakowie był w latach 1905-6 stałym współpracownikiem „Naprzodu".

Tow. **dr. Bolesław Limanowski**, który z emigracji zasilał „Naprzód" od czasu do czasu swemi cennemi artykułami, otrzymawszy prawo powrotu do Galicji (z której był wydalony w r. 1879) i osiadłszy w Krakowie w r. 1907, wstąpił do redakcji „Naprzodu" i był przez szereg lat jego stałym współpracownikiem.

Wreszcie tow. **Tadeusz Gałecki** (pseudonim: **Andrzej Strug**) w feljetonie „Naprzodu" rozpoczął swój zawód powieściopisarski; nasz dziennik drukował jego pierwsze nowele.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

HENRYK MANN

Mądrości, których nauczyło mnie życie

I.

Widzę siebie, idącego w pewien piękny dzień, wzdłuż drogi zamiejskiej; miałem wówczas lat jedenaście.

Szedłem, jak zwykle sam i bardzo szybko. Myśli moje były śmiałe i odważne, o ile nie były akurat smutne i zatroskane. Po części krążyły one dokoła niezwykłego pochodu do zwycięzonego miasta, przyczem ja stałem na czele zwycięskich wojsk.

Spotkanie z małą dziewczynką, którą kochałem, miało całkiem niebohaterski przebieg. Miała ona prawdziwe warkocze, prawdziwe oczy, patrzyła na mnie i oczekiwała najwyżej na obrazek, który jej obiecałem.

Podczas tego zastanawiałem się, w jaki sposób wyratować ją z wielkiego niebezpieczeństwa. Mimo to rozumieliśmy się doskonale.

Podczas tego spaceru życie moje weszło na nowe tory, skończyłem bowiem progimnazjum. Progimnazjum było szkołą prywatną, obejmowało ono zakres najniższych klas gimnazjalnych i należało do doktora Hutteniusa. Uczono w nim tego samego, co i w dużym gimnazjum, do którego się i tak w końcu przechodziło. O ile ktoś okazał się niezdolnym do zajęcia stanowiska ucznia w dużym gimnazjum, szedł przedwcześnie na „chłopaka" do „kantoru".

U Hutteniusa nietylko uczyliśmy się tego samego, co i uczniowie gimnazjum, lecz odpokutowywaliśmy te same przewinienia, świętowaliśmy te same święta, baliśmy się tych samych kar, i razem o nich zapominaliśmy.

Tu i tam mieliśmy sławę złych lub dobrych uczni. My i tamci mogliśmy sobie podać ręce.. — Wszyscy byliśmy biedakami, których męczono zadawaniem lekcji i karami.

Tylko młoda siła duchowa pozwoliła nam przetrzymać to wszystko.

Mimo to, jako uczniowie, byliśmy o wiele szczęśliwsi i bardziej pewni siebie, niż jako niżsi urzędnicy lub początkujący kupcy — w życiu późniejszym.

Zamiast uścisnąć sobie dłonie, byliśmy sobie wrogami. Miałem wówczas wrażenie, że stosunki przyjazne i pokojowe, są płytkie i nudne, i dlatego szukało się wrogów.

Podczas pokoju i przy dobrych stosunkach, mogą ludzie — bądź to progimnaziści, bądź to osoby na najwyższych stanowiskach — zakomunikować sobie conajwyżej, iż im się dość dobrze — lub gorzej powodzi.

Całkiem inaczej rzecz się ma z wrogami! Wrogowi można krzyknąć z za płotu:

— Ty nieszczęśliwe stworzenie! — a to przecież już jest pociechą. Gdy, jako jedenastoletni chłopiec, biegłem wzdłuż drogi, nie wykrzykiwałem żadnych słów obelżywych.

Z boku drogi znajdowała się łąka, przeznaczona do gier i zabaw, i akurat była ona zajęta przez gimnazistów, wrogów mej hutenjańskiej ojczyzny.

Łąka była zielona, słońce świeciło, a ja byłbym chętnie zabawił się z wrogami. — Lecz szedłem szybko, jak zwykle, i nie patrzyłem wcale w ich stronę.

Rzekłem tylko z powagą do siebie:

— Zawsze pozostanę hutenjańczykiem.

Przyczem było już postanowione, — że mam przejść do gimnazjum. — Aby zostać hutenjańczykiem, musiałbym zawsze mieć 11 lat. To zaś było niemożliwe, nawet według moich ówczesnych poglądów. Mimo to wyrzekłem swe postanowienie.

Czy moja obietnica była prawdziwa? Pozostała mi ona w pamięci, prawdopodobnie tylko dlatego, że zawierała ona w sobie moc sprzeciwu. Sprzeciw ten był tendencyjny i świadomy.

Później bardzo często spoglądając na rozmaite wrogości, moje i cudze, myślałem, iż mają one dużo wspólnego z wyrażonym życzeniem, pozostania hutenjańczykiem.

Z tego samego punktu widzenia spoglądałem na rozmaite nieprzyjazne uczucia narodowe. Coprawda, mało to pomogło. Nie zawsze nawet potrafię

Przegląd prasy

—o—

„Słowo Polskie" demaskuje się, jako faszystowskie. — Za kim opowie się Dmowski? — Front antysejmowy w sanacji. — „Robotnik" o kandydatach na marszałka Sejmu. — Zaendeczona sanacja i powalona przez sanację endecja.

Wspominaliśmy już parokrotnie o tem, jak po klęsce wyborczej endeków we Lwowie wymknęło się im z rąk — trzeci dziesiątek lat posiadane przez nich pismo „Słowo Polskie".

Nie jest to zresztą utrata dziennika jedynie, lecz być może zapowiedź **rozłamu wewnętrznego w stronnictwie**, osłabionem licznemi dezercjami.

Obecnie „Słowo Polskie", będące organem tak zwanego „Zespołu Stu", w jednym z ostatnich numerów tak pisało o Związku Ludowo-Narodowym czyli oficjalnej endecji:

> „Z. L. N. orjentował się głównie na przeprowadzanie wyborów, na zdobywanie mandatów, w tym celu utrzymywał dużą administrację z subsydjów **wielkiego przemysłu i wielkiego rolnictwa i był zawadą** dla regeneracji ruchu narodowego tak wielką, że musiał z nią się liczyć i wobec niej **czuł się bezsilnym nawet i Dmowski**".

Różne oświadczenia programowe świadczą, że „Słowo Polskie" w dzisiejszej swej fazie nie tai się z inklinacjami **faszystowskiemi**. To samo półgebkiem wyznaje zresztą przeważna część endecji, broniąca parlamentaryzmu... tylko dlatego, że nie posiada widoków sama przerabiać Polskę na wzór faszystowski i że Sejm był obecnie upośledzany jak najdotkliwiej przez rząd, którego nienawidzono w sferach endeckich... Była to zatem u endeków obrona parlamentaryzmu **taktyczna**, a nie zasadnicza.

* * *

Chadecki „Głos Narodu", bliski wspólnik endecji z czasów „chjeńskich", w artykule, zatytułowanym **„Przesilenie w narodowej demokracji"** pisze na ten temat:

> Jest więc **„Zespół Stu" przeciwnikiem ustroju parlamentarnego, a** — jak wolno przypuszczać — za ustrojem, opartym o silną władzę wykonawczą, n. p. **dyktaturę na wzór faszystowski**. Jeśli „Zespół Stu" rozwinie usilniejszą agitację w myśl powyższych zasad, — to Narodową Demokrację czeka **ciężki wewnętrzny kryzys**. — Wyjaśni do pewnego stopnia sytuację rozwiązanie zagadki, **za którym kierunkiem oświadczy się R. Dmowski**. Dodać należy, że **„Zespół Stu" uchodzi dotąd za nową firmę założonego przez Dmowskiego „Obozu Wielkiej Polski"**.

* * *

Wytworzyła się więc serja przeciwników Sejmu: w sanacji najzacietszymi wrogami Sejmu są żywioły monarchistyczno-obszarnicze.

Wileńskie „Słowo" np. nie opuszczało żadnej okazji, ażeby nie witać entuzjastycznie każdego upokorzenia poprzedniego Sejmu, dokonanego przez rząd, widząc w tem znak zarówno antysejmowych tendencyj rządu, jak i nowe szczerby w ustroju demokratycznym. A z przeciwnej strony, będącej w sanacji niby najradykalniejszą — w „Głosie Prawdy" (trzymamy się tu wyłącznie opinji, wyrażanych w prasie) zachwyt nad antysejmowemi wystąpieniami rządu, ujawniał się wcale nie słabiej...

O rządzie i stanowisku jego wobec Sejmu czytelnicy nasi wiedzą dobrze. Teraz wobec pogłosek o różnych kandydaturach na godność marszałka Sejmu „Robotnik", rozważając pogłoskę, dotyczącą p. Bartla (któryby ustąpił z rządu) i p. Makowskiego, pisze:

> „P. Bartel w smutnym okresie końcowym Sejmu poprzedniego poniżał jego powagę z zapałem neofity. — P. Makowski **rozwijał w Paryżu myśli „korporacyjno-faszystowskie"** i — bez słowa protestu — kandydował na Polesiu, kandydował w warunkach, które znamy, korzystał z procederów p. Krahelskiego, które opisywaliśmy i opisujemy nadal codziennie.
>
> To nie są **tytuły dla ubiegania się o zaufanie Sejmu Rzeczypospolitej**.
>
> Dlatego też niełatwo będzie o większość dla kandydata „jedynki".
>
> Chyba... chyba, że p. **Jan Stecki** weźmie na siebie trud pojednania z... posłami „dwudziestki czwórki" wraz z przyległościami".

Pan Stecki w poprzednim senacie jeszcze gwiazda endecka, endek od zarania tego ruchu, gdy był on radykalno-niepodległościowym, aż zatracił się potem w ugodzie i klerykalnem wstecznictwie — w obecnych czasach mąż zaufania obszarników lubelskich, który z większością obszarnictwa przerzucił się ku sanacji — mógłby zapewne pośredniczyć...

Gdyby endecja nie była już tylko rozdeptanym ogryzkiem.

Osobliwy to widok: sanacji, wchłaniającej w siebie wiele bardzo zapatrywań, należących dotąd na gruncie polskim do „skarbca" endeckiego... Sanacji, zacierającej w dziedzinie ideowej — różnice pomiędzy sobą, a endecją...

A zarazem sanacji, która materjalnie tę endecję pobiła — zgnębiła!

To w malutkich rozmiarach przypomina Rzym starożytny, — który od podbitych barbarzyńców przejmował różne zwyczaje i praktyki.

Wiadomości polityczne

—o—

KONFERENCJA P. ZALESKIEGO Z STRESEMANNEM

„Vossische Ztg." i „Berliner Tageblatt" omawiają rozmowę, jaką minister Stresemann odbył z ministrem Zaleskim w Genewie w sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich. „Berliner Tageblatt" donosi, że Stresemann po powrocie do Berlina porozumie się w kwestjach, które były przedmiotem jego rozmowy z Zaleskim, z kierownikiem delegacji niemieckiej w Warszawie p. Hermesem. Decyzja co do dalszego toku rokowań **leży w rękach Polski**, zależna jest ona bowiem od stanowiska rządu polskiego w sprawie dekretu dla strefy granicznej. Inne pisma berlińskie podkreślają, że obrady genewskie dały okazję do doniosłych rozmów dyplomatycznych, po których koła dyplomatyczne Berlina oczekują silniejszej aktywności w niemieckiej polityce handlowej. Jak stwierdzają dzienniki, koła berlińskie szczególne znaczenie przywiązują do konferencji między Stresemannem a Zaleskim, po której spodziewają się decyzji rządu polskiego w sprawie dekretu o strefie granicznej. Rząd Rzeszy ma zamiar czekać w tej sprawie na decyzję gabinetu polskiego. Jak stwierdza cała prasa berlińska, Stresemann po powrocie z Genewy złoży we środę sprawozdanie o przebiegu narad genewskich prezydentowi Hindenburgowi, we czwartek zaś lub piątek przedłoży sprawozdanie gabinetowi.

DELEGAT RADY LIGI NIE WEŹMIE UDZIAŁU W ROKOWANIACH POLSKO-LITEWSKICH

Pismo genewskie donoszą, że holenderski minister spraw zagranicznych van Blockland, który jest sprawozdawcą Rady Ligi w sprawie sporu polsko-litewskiego, udaje się dnia 30 marca do Królewca na rokowania polsko-litewskie w charakterze delegata Rady Ligi narodów. Korespondent PAT dowiaduje się, że wiadomość ta jest **najzupełniej pozbawiona podstaw** i że minister Blockland polecił kategoryczne zdementowanie jej w prasie szwajcarskiej.

ZMIANA PREMJERA W CZECHOSŁOWACJI

Według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie musiał premjer Svehla udać się zagranicę celem przeprowadzenia gruntownej kuracji. W kołach politycznych wymienia się jako domniemanego następcę dotychczasowego ministra obrony narodowej Udržala. Mówi się również o pośle Wiszkovskym. Zmiana na stanowisku szefa rządu pociągnie za sobą częściową rekonstrukcję gabinetu. Decyzja zapaść ma w najbliższych dniach.

ROZSZERZENIE PRAW WYBORCZYCH KOBIET W ANGLJI

Sekretarz stanu spraw wewnętrznych sir William Joynson Hicks wniósł do Izby gmin projekt ustawy, rozszerzającej czynne prawo wyborcze kobiet. Projekt spotka się, jak się zdaje, z opozycją pewnej grupy konserwatystów, którzy wystąpią z poprawką przyznania czynnego prawa wyborczego kobietom, które ukończyły lat 25 a nie, jak w projekcie, lat 21. Według przybliżonych obliczeń nowa ustawa uprawniłaby do głosowania około 5.240.000 kobiet, z której to liczby kobiety w wieku od lat 21 do 25 stanowią grupę liczącą 1,500.000 osób.

Znamienne zwycięstwo socjalistów w Niemczech

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do Rady miejskiej w Poczdamie pod Berlinem. **Poczdam** jest starą rezydencją byłych królów pruskich, siedzibą arystokracji i gniazdem nacjonalistów nienawidzących republiki. Toteż dotychczas w Radzie miejskiej nacjonaliści mieli bezwzględną większość. Niedzielne wybory tę większość złamały, nacjonaliści stracili 3 mandaty, socjaliści zaś zyskali na ich koszt i na koszt ludowców 9 mandatów. Jest to dobry prognostyk dla wyborów do parlamentu.

Socjaliści do poprzednich 5 mandatów zdobyli 9 nowych. Nacjonaliści z poprzednich 19 mandatów stracili 3, komuniści z 3 mandatów spadli na 2, demokraci z 2 mandatów stracili 1.

---

opanować swoje własne uczucia i wewnętrznie zachowuje się tak, jak chłopiec, który chce pozostać hutenianczykiem.

II.

Były to małe skrzypce, polakierowane na brunatno - czerwony kolor i posiadające cztery prawdziwe struny.

Smyczek smarowało się kalafonją, a potem w drobnych rękach chłopca wywabiał on z instrumentu tony, które może skrzypiały; lecz czyż chłopiec nie odczuwał ich uszami duszy, w których brzmiały one słodko i czysto.

Tony uszczęśliwiały chłopca, jak jakiś prawdziwy cud. To jestem ja! To ja potrafię! Skrzypce były instrumentem „poczucia własnej godności".

Naturalnie pewnego dnia utraciły one swą siłę. Ktoś, kto słuchał, skrzywił się.

Chłopiec nagle przestał słuchać uchem wewnętrznym, a uszy zewnętrzne mówiły mu, że skrzypce pod dotknięciem jego ręki, skrzypią ohydnie. Daremnie starał się przezwyciężyć świadomość zwalczaną dotychczas siłą młodej duszyczki, że grać nie umie; że jego skrzypce są tylko zabawką dziecinną, on zaś jest bezsilnym dzieckiem.

Prawda i rzeczywistość zwyciężyły.

Mimo to, jego dążenie do szczęścia, które ma w sobie każdy z nas, opierało się wówczas na skrzypcach. Zrana przed szkołą, wyjmował je z pochwy i patrzył na nie. Siedząc na lekcji matematyki, nie przejmował się suchemi zadaniami, przecież mimo wszystko skrzypce czekają na niego.

Tak myślał. Lecz one nie czekały. Pozwoliły, aby grał na nich młodszy brat chłopca. Mały nie chodzi jeszcze do szkoły, miał czas na grę na skrzypcach. Skrzypcom było wszystko jedno, kto na nich gra i kto będzie wielkim wirtuozem. Biureczko w którym leżały skrzypce nie było zamknięte. Malec nie mógł sam wyciągnąć szuflady, ktoś zrobił to za niego i dał mu skrzypce. Kto? Był to czyn godny nienawiści, upostaciowanie niesprawiedliwości. Ten sam nieznajomy włożył z powrotem skrzypce do szuflady; lecz jedna struna była pęknięta. Kto pomógł malcowi?

Chłopiec nie dowiedział się o tem, ani od malego, ani od matki, ani od pokojówki. Każdy byłby mu o tem powiedział, nawet malec, lecz wówczas, gdyby nie pokazał swego poczucia własności. Gdy wrócił ze szkoły i zauważył, że ktoś ruszał i zniszczył skrzypce, wpadł we wściekłość, którą spowodowało odczucie niesprawiedliwości.

Mały przeraził się i nie chciał nic powiedzieć. Pokojówka kłamała. Matka chłopca, widząc jego gniew, spojrzała nań karcąco i wyszła z pokoju. Jej spojrzenie karciło — kogo? Nie tego, który postąpił bezprawnie, lecz cierpiącego. Czyż można było wówczas nie pogrążyć się w otchłani zwątpienia.

Nie grał więcej na skrzypcach. Rozpatrywał powoli wszystkie rany instrumentu. Skrzypce były jego szczęściem, na razie nie miał innego. Przytem nienawidził wszystkich, którzy przypuszczalnie brali udział w rabunku. Zazdrość go pożerała, ponieważ matka broniła nie jego, lecz tamtego. Jego poczucie sprawiedliwości było boleśnie zadraśnięte.

Chłopiec był dzieckiem i nie wiedział, iż nieszczęścia spowodowały w pierwszym rzędzie jego własne błędy. Pozatem nie wiedział, iż sprawiedliwość wcale nie rządzi światem, i że miłość macierzyńska nie zawsze daje się słusznie podzielić. Przestał więc grać na skrzypcach i cierpiał.

Pewnego dnia, gdy wrócił ze szkoły do domu, na podłodze leżały skrzypce połamane na kawałki. — Chłopiec zaczął płakać; dotychczas nie płakał, ponieważ uważał, że starszy nie powinien pozwolić młodszemu doprowadzić się do łez; — byłoby to za wiele honoru dla malca.

Nie krzyczał, nie żądał sprawiedliwości, tylko płakał. Nagle poczuł na czole chłodną dłoń, była to ręka matki. Teraz, gdy płakał, matka pocieszała go.

— No, nie płacz, wszystko jedno, czy należały do ciebie, czy do was obojga, teraz są już zepsute. Słowa jej nie były może całkiem logiczne, lecz dla niego były objawieniem. Czuł, jak jego łzy, z łez smutku, stają się łzami zachwycenia, w końcu zaś łzami radości. Odczuł, iż to co zrobił, było dziecinne, bowiem dziecinnem jest posiadać coś i nie chcieć się tem podzielić z innymi.

Wierzył, że dorośli wiedzą o tem, a czynią inaczej.

Tajemnica tragicznej nocy

Kraków, 14 marca.

W drugim dniu rozprawy toczącej się w krak. sądzie okr. karnym przed ławą przysięgłych przeciw Trzetrzewińskiej, oskarżonej o zamordowanie męża śp. inż. Konrada Trzetrzewińskiego w Wadowicach, przesłuchano cały szereg świadków dowodowych.

Pierwszy świadek **inż. Józef Pindelski** — kierownik oddziału Regulacji Soły zeznaje, że śp. Trzetrzewiński pracował w jego biurze. Pensja jego zasadnicza wynosiła 420 zł. miesięcznie, a z dyetami w miesiącach letnich dochodziła do kwoty 800 zł. Pozatem zajmował się robotami prywatnemi, które wprawdzie robił bardzo tanio, ale w każdym razie przynosiło to dochód.

W biurze spełniał swoje obowiązki bez zarzutu, chociaż często do biura się spaźniał.

Do biura przychodził **stale w zaniedbany sposób ubrany**. Świadek żonę Trzetrzewińskiego znał z widzenia, **zauważył tylko jaskrawy sposób noszenia się oskarżonej i ubierania.**

Małżeństwo Trzetrzewińskich, o ile świadka słuchy dochodziły — uważano za niedobrane i awanturujące się. Często widział świadek oskarżoną, wyjeżdżającą z Wadowic, ale gdzie, to świadkowi nie było znane.

Świadek dr. Jan Moskała, lekarz w Wadowicach pod przysięgą zeznaje, że śp. Trzetrzewińskiego znał od 4 lat. Śp. Trzetrzewiński zarabiał dużo, tak jako urzędnik jakoteż i za roboty prywatne i nieraz żalił się, że mimo tak dużych dochodów nie może utrzymać rodziny.

ŚP. TRZETRZEWIŃSKI BYŁ BARDZO MIŁY

i sympatyczny towarzysz.

Córki Trzetrzewińskich nie znał świadek i nie byłby w stanie określić jej usposobienia. Z denatem spotykał się często w restauracji, ale zwyczajnie rozstawał się z nim około godz. 10 wieczór tak, że nie wie nic o tem z własnego przeświadczenia co się działo później.

OSKARŻONA UBIERAŁA SIĘ EKSCENTRYCZNIE,

stale z Wadowic wyjeżdżała — natomiast śp. Trzetrzewiński chodził więcej jak skromnie.

Św. Kazimierz Bukowski, kasjer, w biurze regulacji Soły zeznaje: pensja śp. Trzetrzewińskiego wynosiła 420 zł., a nadto djety. Z pensji potrącano zaliczki pobrane poprzednio na różne cele, do biura śp. Trzetrzewińskiego przychodziły i strony prywatne, które zamawiały roboty prywatne.

Św. Stanisław Nowotarski zeznaje: Od trzech lat znałem osobiście Trzetrzewińskiego, jak też i obwinioną, którą dopiero jakoś później poznałem.

W domu Trzetrzewińskich nigdy nie bywałem. Spotykając się z Trzetrzewińskim widziałem, że

TRZETRZEWIŃSKA TRAKTUJE Z GÓRY MĘŻA,

jak parobka, indagując go przy ludziach: „gdzie byłeś, co robiłeś" — **wszyczem pytania jej były w tonie imperatywnym stawiane.**

Trzetrzewiński zaczął się zwierzać ze stosunków dotyczących współżycia małżeńskiego, a czynił to dlatego, ponieważ wyrządziłem mu wielką **materjalną przysługę, której jednak podłożа nie chcę podać, żeby nie szkodzić pamięci zmarłego.**

Skarżył się na złe pożycie, ale nigdy nie określał bliżej z jakiego powodu jest to złe pożycie, w szczególności, czy z uwagi na stosunki płciowe, czy też na rozrzutność żony i złe prowadzenie gospodarstwa, czy też ze względu na scysje małżeńskie wypływające z burzliwego charakteru żony, lub też jej nerwowości, czy też z powodu złej opinji.

RADZIŁEM MU ROZWIEŚĆ SIĘ,

na co mi odpowiedział: „Wiesz co ona mi powiedziała, że jak skargę wytoczę, to mnie w tym samym dniu zastrzeli".

Chodziłem z Trzetrzewińskim i dr. Moskałą do Wysogląda. Denat wypił dwa, najwięcej cztery kieliszki wódki, **przyczem on nie płacił nigdy,** myśmy mu fundowali, tj. ja i dr. Moskała. Siedzieliśmy najdalej do godziny 1 w nocy. **Trzetrzewiński nie płacił zwykle za siebie, ponieważ nie miał pieniędzy.**

Gdzie pieniądze podziewał tego nie wiem. **Mówił mi, że pobyt żony w Krynicy kosztował go 900 zł.** Trzetrzewiński mówił mi, że się ubezpieczył na życie na 10.000 dolarów z ważnością do 15 czerwca 1927. Zwierzał się przedemną, że żonie zapisał parcele w Skawcach i w Kleczy dolnej, **że jednak obwiniona chce parcele sprzedać i wyjechać do Ameryki.**

Jak wspomniałem Trzetrzewiński pieniędzy przy sobie nigdy nie miał, rozrzutnym nie był, drugim nie fundował, bo sam dla siebie nie miał, **nigdy się nie upijał.**

Św. Aleksander Winnicki kolega biurowy śp. Trzetrzewińskiego, stwierdza fakt, że oskarżona często przychodziła do biura pierwszego dnia miesiąca i tam już przez cały dzień pozostawała aż do chwili kiedy śp. **denat otrzymał pensję, którą następnie wręczał oskarżonej. Chodził do biura bardzo zaniedbany i opuszczony tak, że widząc ten jego stan świadek mu radził, by raz z temi stosunkami skończył.**

Św. Jan Poradisz współlokator Trzetrzewińskich stwierdza, że denat **przychodził często do domu nad ranem, z tego powodu były kłótnie w nocy,** a raz zastał śp. Trzetrzewińskiego, siedzącego na schodach, bo go

ŻONA NIE CHCIAŁA WPUŚCIĆ DO MIESZKANIA.

Krytycznej nocy strzału nie słyszał, a jedynie słyszał około godz. 2 w nocy stuk schodzących jakby dwu osób i zamykanie bramy. Jakoś koło 3 godziny nadeszła policja, zbudziła świadka i razem z policją znalazł w mieszkaniu śp. Trzetrzewińskiego. Świadek zobaczył na łóżku ciało denata. Nie poinformowany przez policję, dowiedziawszy się tylko, że chodzi o jakieś postrzelenie, zrozumiał, że postrzelina się Trzetrzewińska w mieście. — Świadek przyskoczył do łóżka i ująwszy za nogę przez kołdrę zawołał:

„Panie inżynierze — proszę wstać". Gdy jednak żadnej nie było słychać odpowiedzi, odkrył kołdrę i wówczas skonstatował, że nogi denata są już zimne. Wtedy świadek dowiedział się smutnej prawdy, że śp. Trzetrzewiński nie żyje i że na policji oskarżona oświadczyła, że

ONA GO ZABIŁA.

Św. Zofja Dziwilówna: Była koleżanką Luizy Trevill, którą uważała za osobę spokojną, skłonną do fantazjowania, miała ładne warunki głosowe i miała zamiar poświęcić się karjerze artystycznej.

Św. Karol Tomiak zeznaje: Mieszkałem na tym samym piętrze co Trzetrzewińscy. Drzwi prowadzące do sionki były nieoszalowane i dlatego

SŁYSZAŁEM CO SIĘ TAM DZIEJE.

I tak w roku 1923 na trzy dni lub cztery po wprowadzeniu się mojem, słyszałem krzyk obwinionej: **Nie drzyj na mnie, boś mi nie kupił".** Innym znów razem słyszałem szmery takie jakby ktoś pakował i wtedy odezwała się jakby obwiniona: **„to moja koszula" na co odparł denat „nie trzeba było mnie bić, tobym nie był tu wszedł".** Często jednak

KRZYK BYŁ TAK WIELKI,

że słów zupełnie nie rozumiał. — Jednakże po awanturach tych wychodzili Trzetrzewińscy w ten sposób, że ten szedł naprzód, ona zaś za nim. — Jakoś z końcem roku 1926 usłyszałem krzyk Luizy Treville, która potem wołała, a było to w nocy: **„Ja sobie nie pozwolę, ja nie pozwolę, nie daruję, niech sobie uderzy", czy też weźmie „tą, z którą się łajdaczy".** Ktoś potem wbiegł do sionki, a za parę minut wrzasła znów okropnie Luiza: **„Zdala odemnie".** Często słyszałem jakieś płacze, nie kto płakał tego nie wiem. Słyszałem czasem słowo „Lalu Lalu", tak jak gdyby **obwiniona kogoś na pomoc wołała.**

Gdy się krzyk uspokoił rzucała jakiemiś przedmiotami a denat mówił potem spokojnie „proszę cię otwórz, to nie moje rzeczy, nie niszcz mnie, to nie twoje rzeczy, daj mi ubranie itp."

Krytycznej nocy nie słyszałem żadnej kłótni ani strzału.

Św. Władysław Waligórski, kupiec z Wadowic, przebywał kilkakrotnie w towarzystwie Trzetrzewińskiego, Nowotarskiego i fizyka Niemczewskiego i wszyscy siedziano zwykle w restauracji. **Śp. Trzetrzewiński chodził bardzo skromnie ubrany. Opinja publiczna zwłaszcza po śmierci śp. Trzetrzewińskiego była przeciw oskarżonej, którą uważano za kobietę złą, demoniczną, której śp. Trzetrzewiński się wprost obawiał.**

Śp. Trzetrzewiński był stale bez pieniędzy, nigdy w lokalu nie płacił za nikogo, a raczej przyjmował poczęstunek od innych. Świadek sam kilkakrotnie widział oskarżoną jak często z walizeczką w ręce wyjeżdżała z Wadowic do Krakowa.

Św. Raczyński, przodownik policji, zeznaje, że Trzetrzewiński **żalił się na dwa tygodnie przed śmiercią, iż żona odgraża mu się, że go zabije** — i rzeczywiście w dwa tygodnie później dokonała tego czynu. Po wypuszczeniu córki Luizy Treville z więzienia śledczego, **świadek spotkał ją w** Wadowicach. Wówczas powiedziała mu, **że matka** będzie symulowała chorobę umysłową, **a gdyby** to się nie udało, to wobec pozostania matki w kryminale, nic pozostaje jej nic innego, jak utopić się. Panna Trevill faktycznie w parę tygodni później usiłowała pozbawić się życia przez rzucenie się do Rudawy w Krakowie.

Dalej zeznawał **św. Gelbar**, właściciel restauracji „Wenecja" w Wadowicach, gdzie często przebywał śp. Trzetrzewiński z żoną. W „Zielone święta" właśnie w tym dniu, kiedy żalił się śp. Trzetrzewiński przed policjantem, że żona go chce zabić, przyszli razem. Byli oboje bardzo zdenerwowani.

Świadek Pach, posterunkowy policji, opowiada szczegółowo scenę przybycia oskarżonej na posterunek i przyznania się jej do zamordowania męża. Świadek znał przedtem rodzinę Trzetrzewińskich z widzenia. Śp. Trzetrzewiński chodził ostatniemi czasy przygnębiony, a nigdy go nie widział pijanego.

Po zeznaniach tego świadka rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Dziś przesłuchana będzie reszta świadków w ilości 9 osób.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 14 marca.

SENSACYJNA ROZPRAWA O PRZEMYTNICTWO

Wczoraj toczyła się przed krakowskim sądem karnym w dalszym ciągu rozprawa przeciw 21 kupcom z Krakowa, Tarnowa i Lwowa o przemytnictwo. Na początku rozprawy obrońcy oskarżonych, adwokaci **Dr. Goldblatt** i **Lauer** postawili cały szereg wniosków dowodowych, zmierzających do wykazania, że oskarżeni ani pośrednio, ani bezpośrednio w szmuglu nie uczestniczyli, — lecz że zawsze towary, w szczególności artykuły tekstylne legalnie do Polski na podstawie certyfikatów przywozu i za opłatą cła sprowadzali. — Wielkie wrażenie wywołał szczególnie wniosek **obrony na wykluczenie od obecnej sprawy i orzekania w niej znawcy Dra Holochera, co do którego świadkowie, a między nimi inspektor straży celnej, Gustaw Marszałko, ze Sącza, — zeznali, że znawca ten, jako referendarz władz skarbowych, nie tylko asystował przy dochodzeniach karnoskarbowych, ale także brał w nich czynny udział przez zadawanie pytań osobom w ich toku przesłuchanym, a także samym oskarżonym.** Obrona motywuje ten wyjątkowy wniosek także tem, że znawca Dr. Holocher, był w tej sprawie i przy rozprawie słuchanym w charakterze świadka, że zeznał obciążająco dla oskarżonych, wobec czego znawca ten uprzedzony w sprawie, przedmiotowo i zgodnie z ustawą orzekać nie jest w stanie. Nadto nie jest ten znawca biegłym w towaroznawstwie, co dla dokładnego orzeczenia jest niezbędne. Prokurator wszystkim wnioskom obrony się sprzeciwił, a trybunał zastrzegł sobie decyzję na później.

W dalszym ciągu przesłuchano szereg świadków pod przysięgą. **Świadek Ludwik Marcinek**, przodownik straży celnej, ze Szczawnicy, fungował jako protokolant przy dochodzeniach skarbowych. Opisuje ich przebieg oraz podaje fakta, zeznane przez oskarżonych. Niektórzy z nich, nie mówiąc po polsku, zeznawali po niemiecku, lub nawet po żydowsku. Odnośni funkcjonarjusze spisywali protokoły po polsku, a następnie na żądanie stron tłumaczyli im ich treść. Protokoły te są zgodne z podaniami przesłuchanych. Kilku oskarżonych względnie pierwotnie podejrzanych po urzędowem przesłuchaniu w prywatnej rozmowie z organami skarbowemi wspominało, że miało się odbyć w krakowskiem Stowarzyszeniu Kupców, przy ulicy Grodzkiej zebranie, na którem niektórzy kupcy **żalili się na nielojalną konkurencję i niskie ceny tekstyljów u niektórych sprzedawców**, a tłumaczyli je prawdopodobieństwem szmuglowania towarów, gdyż przy legalnym przywozie i przy opłacaniu cła towary te kalkulowały się znacznie drożej.

Świadkowie Hopfen i Esłowicz grosiści tekstylni z Krakowa, określają sposoby i stosunki, dotyczące zaopatrywania w tekstylja rynków Małopolskich z Czech, Anglji i Łodzi w latach 1924, 1925, 1926 i 1927. Pierwotnie cała Małopolska towary te sprowadzać musiała wyłącznie z zagranicy. Następnie Łódź poczęła te same artykuły produkować na sposób zagraniczny i w krótkim czasie produkcję swoją doprowadziła do takiej doskonałości, że wyroby łódzkie dorównywały zagranicznym, a nawet kalkulowały się znacznie taniej, bo płacono je w złotych, a nie opłacano cła. Odtąd też import tych artykułów zupełnie prawie ustał. Mimo to jednak konsumenci, przyzwyczajeni do nazw i wzorów zagranicznych, domagali się takiego oznaczenia i dlatego kupcy tutejsi żądali od wytwórni łódzkich oznaczenia towarów krajowych na modłę zagraniczną. Żaden ze świad-

ków nie ma żadnej wiadomości, by ktorykolwiek z oskarżonych uprawiał przemytnictwo lub je popierał. Wiadomo im, że Lazar Morgenbesser miał w Krakowie zastępstwo fabryki wyrobów tekstylnych C. Neumann — Soehne w Reichenbergu, że przyjmował od tutejszych kupców zamówienia, że fabryka wykonywała je wedle dyspozycji zamawiających, i że firma Morgenbesser od zamówień tych otrzymywała prowizję. Celem przeprowadzenia dalszych dowodów rozprawę odroczono do czwartku 15 bm. Rozprawa potrwa jeszcze przeszło tydzień.

LISTY Z KRAJU

Zagórzany, 12 marca.

SANACYJNE PORZĄDKI NA KOLEI

Miesiąc przed wyborami zjawiło się w gospodzie tow. Gajewskiego w Zagórzanach trzech urzędników kolejowych ze stacji Zagórzany, mianowicie p. Redlich, p. Niesner i Basiaga, i usiłowali skaptować gospodarza i tow. Franciszka Wacławika, pisarza wozów kolejowych, aby przystąpili do „partji pracy" i użyli swych wpływów w gminie i okolicy do rzucenia głosów na „jedynkę". Panowie ci przyszli do gospodarzy już dobrze wstawieni. Po pewnym czasie jednemu z nich, — mianowicie p. Redlichowi, „zrobiło się niedobrze", i wyszedł na pole. Wychodząc z sieni, zapomniał o znajdujących się tam schodkach i upadł na obok stojący płot w ten sposób, że zawisł szyją między sztachetami. Po chwili, gdy mu się już zrobiło „dobrze", towarzysze jego wynieśli mu płaszcz na pole i udali się z nim torem w stronę stacji. Po drodze uradzili jednak, aby z p. Redlicha uczynić męczennika wyborczego i bohatera. Ogłosili więc na drugi dzień, że socjaliści w Zagórzanach go pobili, zaś lekarz w Gorlicach na jego szyji znalazł ślady duszenia, ślady pochodzące od sztachet płotu.

P. Redlich, zamiast mówić o szczęściu, że nie przebił sobie szyji na płocie, postanowił na wyborach zrobić interes. Zaraz naturalnie zgłosił się chory i zwrócił się do komitetu wyborczego w Gorlicach o odszkodowanie i chorował blisko miesiąc, bo dopiero 8 bm. zgłosił się do służby. Choroba ta nie przeszkadzała jednak p. Redlichowi w agitacji wyborczej. Już bowiem w trzecim dniu „choroby" zjechał jako „referent" na wiec do Zagórzan.

Zaznaczyć należy, że na ten wiec zjechała cała stacja zagórzańska osobnym pociągiem, w tym celu złożonych (!), który „referentów" wyładował obok kościoła. Pociąg ten szedł bez sygnałów! —

Zapytujemy dyrektora kolei, czy wiadomem mu jest sposób agitacji w Zagórzanach i czy lekarze na choroby wyborcze przepisują agitację i picie po szynkach. Niema parowozu, ani pociągu po lekarza dla chorego kolejarza lub jego rodziny, niema też dla niego urlopu, ale są pociągi na wybory dla reprezentantów i są urlopy dla agitatorów! Skutki tej jazdy, jak i wielu późniejszych, były takie, że tow. Wacławik **został telegraficznie przeniesiony do Zebrzydowic na Śląsk Cieszyński.** Naczelnik zebrzydowicki na zapytanie, co ma z Wacławikiem zrobić, ponieważ niema dla niego zajęcia, otrzymał odpowiedź, że Wacławik musi w Zebrzydowicach pozostać.

Zwracamy się tą drogą do naszych posłów, aby zajęli się tą sprawą, teror bowiem, jaki uprawia zarząd stacji w Zagórzanach, poprostu jest nie do zniesienia.

Podobny teror uprawiano w czasie wyborów na stacjach **od Zagórzan do Kamionki Wielkiej.** — Wszystkich tych panów naczelników weźmiemy pod obserwację i specjalną otoczymy opieką. Stacja Zagórzany czyni też starania, aby pozbyć się maszynisty Stopki, który choć wprawdzie należy oficjalnie do „partji pracy", jednak „politycznie jest podejrzany".

Zawieje śnieżne

Dnia 11 bm. miała miejsce w dyrekcji kolejowej katowickiej silna zamieć śnieżna, która spowodowała ugrzęźnięcie w śniegu szeregu pociągów. Między innemi jeden z pociągów osobowych przestał na linji 4 i pół godziny. Skutkiem zasp śnieżnych uległ również prawie 2-godzinnemu opóźnieniu kurjer wiedeński. Warstwa śniegu dochodziła w niektórych miejscach do 1 i pół metra. Pługi odśnieżne w krótkim czasie oczyściły zasypane śniegiem odcinki.

NIEBYWAŁE MROZY W ANGLJI

W całej Anglji nastąpiło znaczne oziębienie przy silnych północno - wschodnich wiatrach. W ciągu soboty i niedzieli temperatura przeciętna w Anglji środkowej i połud. oraz Walji spadła o kilka stopni niżej zera przy obfitych opadach śnieżnych, w niektórych częściach kraju wynoszących kilka cali grubości. Miejscami drogi zasypane są do tego stopnia, że komunikacja napotyka na znaczne trudności. Ulice Londynu pokryte są grubą warstwą śniegu, który uprząta zmobilizowany tabor miejski.

KRONIKA

Kraków, 14 marca.

Termin do wnoszenia protestów wyborczych

Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej Nr. 41 Kraków-miasto podaje do publicznej wiadomości, że począwszy od czwartku 15 marca urzędować będzie w gmachu sądu okręgowego karnego przy ulicy Senackiej 1. p. biuro Nr. 73, dokąd też w sprawie ewentualnego protestu względnie w innych sprawach z przeprowadzonemi wyborami w okręgu wyborczym Kraków-miasto w związku pozostających zgłaszać się należy między godziną 10 rano a 14.

—ooo—

ARESZTOWANIE B. POSŁA WOLICKIEGO. We wtorek około godziny 9 rano przybył wywiadowca policji do biura Związku górników przy Al. Krasińskiego z zawiadomieniem, ażeby tow. Wolicki zgłosił się u sędziego śledczego, radcy Sośnickiego. Tow. Wolicki podpisał był zobowiązanie nieopuszczania Krakowa w okresie wyborczym, zaś na wypadek, gdyby p. sędzia życzył sobie tow. Wolickiego na przesłuchanie, zostanie telefonicznie o tem powiadomiony. Tow. Wolicki, nie otrzymawszy wezwania, ani też telefonicznego zawiadomienia o stawieniu się u sędziego, odmówił udania się w towarzystwie wywiadowcy, co tow. poseł Stańczyk zakomunikował telefonicznie p. sędziemu, prosząc równocześnie o zezwolenie na wyjazd tow. Wolickiego do Dąbrowy, na mające odbyć się tam układy górnicze, na co się sędzia zgodził, albowiem „niema nic pilnego". Tow. Wolicki w chwili opuszczania biura z tow. posłem Stańczykiem celem udania się na kolej, został przez wymienionego wywiadowcę, który nadszedł z posterunkowym, aresztowany.

Aresztowanie tow. Wolickiego nastąpiło na rekwizycję sądu w Pińsku, gdzie tow. W. oskarżony jest o zdradę stanu w związku z wygłoszoną przez niego mową na zgromadzeniu. Tow. Wolicki został wczoraj pod eskortą odstawiony do Pińska.

STRAJK GŁODOWY CZUMY I TOW. Aresztowany przed wyborami do Sejmu Czuma i siedmiu członków „lewicy PPS" rozpoczęli w poniedziałek w więzieniu i św. Michała strajk głodowy. Żądają oni wypuszczenia z aresztu śledczego, gdyż są zdania, że aresztowanie ich nastąpiło tylko na czas wyborów.

POSIEDZENIA RADY M. KRAKOWA W SPRAWACH BUDŻETOWYCH rozpoczną się we wtorek 20 bm. i potrwają do soboty włącznie. Zaznaczyć należy, że budżet gminy m. Krakowa na okres 1928/29 został już przedyskutowany na komisjach budżetowych Rady miasta. **W dochodach i wydatkach budżet wynosi około 20 miljonów złotych.**

OBCHÓD IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W KRAKOWIE. Program obchodu obejmuje: W przeddzień imienin capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych. W niedzielę o godz. 12 w południe Akademja w sali Starego Teatru z następującym programem: orkiestra 20 p. p., zagajenie na temat ideologji marszałka Piłsudskiego, deklamacja, przemówienie w związku z zamierzoną budową Domu im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach. W części artystycznej: produkcje muzykalno-wokalne z udziałem chóru „Echa" i artystów dramatycznych.

O godz. 4 popołudniu odbędzie się wojskowy bieg sztafetowy z pod Oleandrów ulicami miasta Krakowa, bliżej oznaczyć się mającemi do punktu końcowego przy Domu żołnierza polskiego, poczem o godz. 7 wieczór przedstawienie w Domu żołnierza, poprzedzone rozdaniem nagród i uroczyste zamknięcie kursu analfabetów żołnierzy załogi krakowskiej, prowadzonego przez TSL.

O godz. 10 wieczór odbędzie się w oficerskiem kasynie garnizonowem przy ul. Zyblikiewicza staraniem korpusu oficerów OK V. raut z częścią muzykalno-wokalną, z którego dochód przeznaczony będzie na budowę „Domu im. J. Piłsudskiego" w Oleandrach.

W poniedziałek o godzinie 9 rano odbędzie się w katedrze wawelskiej uroczyste nabożeństwo.

Równocześnie odbędzie się staraniem prezydjum krakowskiej gminy izraelickiej nabożeństwo dla młodzieży szkolnej o godz. 8'30 rano w świątyni postępowej, o godz. 9'30 w starej synagodze oraz w świątyniach innych wyznań. We wszystkich szkołach i organizacjach odbędą się uroczyste poranki i wieczorki poświęcone marszałkowi Piłsudskiemu.

W Starym Teatrze w niedzielę popołudniu odbędzie się obchód dla dzieci. W kinach będą wyświetlane filmy dla młodzieży i żołnierzy załogi krakowskiej.

Wieczór w poniedziałek o godz. 7'30 w Teatrze im. J. Słowackiego odbędzie się uroczyste przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami", poprzedzone okolicznościowem przemówieniem dyr. teatru Nowakowskiego.

W szkołach w poniedziałek będzie wolne.

NIEPORZĄDKI W KASIE MIEJSKIEJ. Z kół lokatorskich piszą nam: W Kasie Miejskiej, w której się opłaca podatek lokatorski, panują dziwne stosunki. Na dwunastu urzędników tylko jeden załatwia cisnących się w ogonku podatników. Pozostali urzędnicy, chociaż, jak z ich zachowania widać nie bardzo przeciążeni pracą, mają inny „przydział" i spraw podatku lokatorskiego wogóle nie załatwiają. **Byłoby może rzeczą wskazaną, aby na czas opłacania podatku lokatorskiego uruchomić w tym celu kilka okienek,** bo obecny ścisk i nieporządek jest czemś zgoła niedopuszczalnem.

ŚP. BOLESŁAW GÓRSKI, znany obywatel i społecznik, odegrał niemałą rolę w wyzwoleniu miasta Krakowa w październiku 1918 r. Jako wielbiciel idei państwowej i wojska polskiego rokrocznie gościł na ratuszu żołnierzy polskich, przyczyniał się do fundowania sztandarów. Na jego pogrzeb, odbyć się mający we środę, dnia 14 bm. o godzinie 5 popołudniu z cmentarza, wszystkich kolegów zaprasza prezydjum Związku uczestników oswobodzenia miasta Krakowa.

KRAKOWSKIE OCHOTNICZE TOWARZYSTWO RATUNKOWE podaje do wiadomości, że p. Jan Pylypczak nie jest upoważniony do zbierania wkładek lub jakichkolwiek datków na rzecz pogotowia ratunkowego. Równocześnie wyjaśniamy, że nikogo i nigdy nie upoważniliśmy, by na cele pogotowia ratunkowego zbierał na prowincji wkładki lub dary. Wkońcu dodajemy, że upoważniony kursor do zbierania wkładek członkowskich w Krakowie posiada legitymację osobistą z fotografją opatrzoną pieczęcią i podpisami prezesa i sekretarza Towarzystwa.

TRZY WŁAMANIA. Leon Bryficki, zam. przy ul. Pańskiej 4, zgłosił w policji, że włamano się do jego zamkniętego mieszkania w czasie nieobecności przez oderwanie zamku w drzwiach i skradziono mu z niezamkniętej szafy garderobę męską wartości 440 zł. — Karol Morawa zgłosił w policji, że włamano się do zamkniętego chlewu w Zakładzie OO. Salwatorjanów przy ul. św. Jacka 16 i skradziono 2 świnie wartości 160 zł. Wkońcu włamano się do mieszkania hr. Koziebrodzkiej przy ul. Studenckiej 6, co jednak skradziono, nie zdołano stwierdzić, gdyż właścicielka wyjechała przed paru dniami zagranicę. Mieszkanie zostało policyjnie opieczętowane.

—ooo—

CZYTELNIA TOWARZYSKA urządza w sobotę 17 b. m. zebranie towarzyskie członków z nader urozmaiconym programem. Początek o godzinie 9 wieczór.

„Z WYCIECZEK BOTANICZNYCH DO ŹRÓDEŁ I UJŚCIA WISŁY". Odczyt na ten temat, ilustrowany licznemi obrazami świetlnemi, wygłosi prof. dr. Roupppert we środę 14 marca o godzinie 7'30 wieczorem w polskiej YMCA przy ul. Krowoderskiej 8.

KOŁO GERMANISTÓW U. U. J. W KRAKOWIE urządza we środę 14 bm. w sali Kolegjum Wykładów Naukowych, Rynek główny, Linja A—B 39, wieczór liryki polskiej i czeskiej, obejmujący tłumaczenia najcelniejszych utworów literatury polskiej i czeskiej, dokonane przez znanego uczonego i tłumacza polskich utworów na język niemiecki prof. dra Wukadinovicza. W skład programu wchodzą między innemi chorał „Boże coś Polskę", „Koncert Jankiela" z Pana Tadeusza, wyjątki z poezyj Kasprowicza, Konopnickiej i Gałuszki, oraz poetów czeskich: Vrchlickyego, Hlavaszka, Karaszka i Machara. W wykonaniu biorą udział poeci: p. Dusza-Czara, p. Gałuszka i członkowie Koła. Należy przypuścić, że wieczór ten skupi jak najliczniejsze grono inteligencji krakowskiej.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI. Kuratorjum zawiadamia interesowanych, że powtórne egzaminy dojrzałości b. abiturjentów gimnazjów państwowych i prywatnych odbędą się w terminie wiosennym (maj—czerwiec) wobec właściwych komisyj egzaminacyjnych w Krakowie. Kandydaci, przebywający stale na obszarze województwa kieleckiego, mogą zdawać egzamin taki wobec państwowej komisji egzaminacyjnej w Kielcach, jeśli w podaniu wyraźnie zaznaczą, iż tego pragną. Podania, należycie udokumentowane, powinni kandydaci złożyć w dyrekcji macierzystego zakładu najdalej do 20 marca br. W terminie wiosennym odbędą się również egzaminy dojrzałości dla eksternów, którzy powinni swe podania udokumentowane przesłać do kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego najdalej do 15 marca.

POKAZ GIMNASTYCZNY. Dziś we środę o godzinie 6 wieczorem odbędą się w „Ognisku" polskiej YMCA pokazowe lekcje gimnastyki plaskiej oraz piramid w wykonaniu grupy chłopców. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiejsze i piątkowe przedstawienie „Fausta" przeznaczone jest dla szkół. Dziś we środę początek o godzinie 6 wieczorem, ceny zniżone. — Jutro „Turandot", przedstawienie popularne po cenach zniżonych. Próbami z „Daru Wisły" L. H. Morstina kieruje p. Krasnowiecki ze współudziałem autora. Równocześnie cały zespół męski bierze udział pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego w próbach „Pretendentów do tronu" Ibsena, którzy będą następną nowością po premjerze sztuki Morstina. „Upiory", które przygotowuje reżysersko p. Sosnowski, wejdą na repertuar z rozpoczęciem gościnnych występów Moissiego, który wykona rolę Oswalda.

TEATR „NOWOŚCI". Dziś we środę i codziennie walczy Stanisław Zbyszko Cyganiewicz, który wyzwał wszystkich zapaśników, biorących udział w turnieju zapaśniczym o mistrzostwo i nagrodę 10.000 złotych. Turniej zapaśniczy poprzedza rewja w 8 obrazach pod tytułem „Kto mocniejszy". Ceny miejsc zwyczajne.

„TRAGEDJA O POLSKIM SCYLURUSIE i trzech synach koronnych" — oto tytuł utworu dramatycznego, napisanego i wystawionego za czasów Zygmunta III Wazy przez Jana Jurkowskiego. Świetny ten moralitet w transkrypcji poetyckiej prof. A. E. Balickiego wystawiony zostanie staraniem Koła rodzicielskiego uczennic gimnazjum im. Królowej Jadwigi (Pałac Spiski). Specjalną ilustrację muzyczną napisał do tego utworu kompozytor i profesor konserwatorjum p. Michał Świerzyński. Śladem żaków-rybałtów z 17 w. moralitet ten wykona młodzież krakowskich szkół średnich. Całość liczy pięć obrazów; w akcie trzecim wielki balet układu p. Juljana Nowotarskiego. Uczennice gimnazjum z Pałacu Spiskiego malują same część kostjumów pod kierunkiem art. p. Hebenstreitówny. Całość inscenizuje i reżyseruje prof. A. E. Balicki. Pierwsze przedstawienie w niedzielę 25 marca w teatrze „Bagatela" o godzinie 11 przedpołudniem. Przedstawienie powyższego moralitetu włączyło krakowskie Kuratorjum w program tygodniowego Zjazdu polonistów.

—ooo—

Z Polski

ARESZTOWANIE KIEROWNIKÓW „ORBISU" WE LWOWIE. W związku z aresztowaniem b. kontrolora ministerjalnego Dutkiewicza w Warszawie, wmieszanego w aferę „Orbisu", wydział śledczy we Lwowie otrzymał od członka nadzwyczajnej komisji do walki z nadużyciami telefoniczny nakaz aresztowania kierownika i współwłaściciela „Orbisu" we Lwowie, Kuśnierskiego, oraz właścicielkę „Orbisu", Helenę Małogową. Dzieje powstania „Orbisu" we Lwowie były dziwne. Mianowicie zmarły przed paru laty założyciel „Orbisu" we Lwowie, Radoszewski, zapisał przedsiębiorstwo swej przyjaciółce, aresztowanej obecnie Małogowej, pozostawiając legat w wysokości 10 proc. udziału „Orbisu" drugiej swej przyjaciółce, Kozakowej. Legat ten nabył za 10 tys. zł. były podurzędnik kolejowy Kuśnierski, który objął w dyrekcji „Orbisu" we Lwowie stanowisko dyrektora. Od tego czasu gospodarka w „Orbisie" poczęła szwankować. Pieniądze za sprzedane bilety kolejowe nie odprowadzano do kasy skarbowej, tak że dług ten urósł do półtora miljona zł.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO WE LWOWIE. W niedzielę w bramie realności l. 2 przy ul. Miłkowskiego rozegrała się tragedja na tle małżeńskiej zdrady. Mianowicie około godz. 18 Józef Besinger dwoma strzałami z rewolweru zabił Tadeusza Nowickiego, prokurenta Tow. soli potasowych, poczem wystrzałem w serce pozbawił siebie życia. Z listów, zostawionych przez samobójcę, wynika, iż była to zemsta na „tym trzecim", który uwiódł Beisingerowi żonę.

NIESAMOWITA TRAGEDJA NA DWORCU WE LWOWIE. W niedzielę na dworcu głównym zaszedł wypadek samobójstwa, który wstrząsnął do głębi świadkami tragedji. W jednym z wagonów pociągu, zdążającego do Tarnopola, gdy pociąg ruszył ze stacji, jeden z pasażerów, który przez cały czas postoju siedział milcząco między współpodróżnymi, skoczył do okna, głową wybił szybę, wyskoczył na tor i rzucił się pod pociąg, ponosząc śmierć na miejscu. Stało się to z błyskawiczną szybkością, tak, że zanim ktokolwiek zorjentował się w sytuacji, już było po wszystkiem. Koła pociągu obcięły samobójcy głowę i zmiażdżyły ramiona. Przy denacie znaleziono dokumenty, opiewające na nazwisko Piotra Szarawarskiego ze Złoczowa, bilet kolejowy do Złoczowa, oraz zużyty już bilet z Katowic do Lwowa. Tło tragedji nie jest narazie znane.

ODROCZENIA WOJSKOWE DLA AKADEMIKÓW. Oddział wojskowy komisarjatu rządu w Warszawie rozpoczął przyjmowanie podań o odroczenia wojskowe dla akademików rocznika 1907. Do podań należy załączać zaświadczenie wyższej uczelni oraz odpisy karty wojskowej magistratu i świadectwa urodzenia. Podania o odroczenia będą przyjmowane do dnia 26 czerwca br.

WYSTAWA ASNYKOWSKA W WARSZAWIE. Komitet uczczenia Adama Asnyka organizuje w Warszawie w końcu kwietnia lub początku maja wystawę pamiątek po poecie. Centralnym eksponatem będzie tablica, która 2 sierpnia r. b. wmurowana zostanie w schronisku na Hali Gąsienicowej. Pozatem komitetowi udało się zgromadzić niemało cennych pamiątek: wszystkie wydania i przekłady poezyj Asnyka, jego korespondencja, liczne rękopisy, portrety, fotografje, przedmioty stanowiące niegdyś jego własność itp. Wystawa wywołała powszechne zainteresowanie, toteż komitet, pragnąc uczynić ją poważną i bogatą, zwraca się niniejszem do wszystkich osób i instytucyj, będących w posiadaniu związanych z poetą pamiątek, z gorącą prośbą o łaskawe wypożyczenie ich. Wszelkie przedmioty i informacje przyjęte będą z żywą wdzięcznością. Należy je skierowywać do siedziby komitetu w Warszawie: Marszałkowska 117 m. 9 (tel. 19-59).

CZY DYMOWSKI BĘDZIE ZWOLNIONY ZA KAUCJĄ 100.000 KOSZTEM AKCJONARJUSZÓW „ROZWOJU"? W swoim czasie pisaliśmy, że bohater słynnej afery Banku narodowego i były dyrektor „Rozwoju", a zarazem jeden z luminarzy chadeckich, b. poseł Tadeusz Dymowski, który nazajutrz po wygaśnięciu mandatu poselskiego został aresztowany i osadzony na Pawiaku — złożył do sądu okręgowego skargę incydentalną, prosząc o zmienienie względem niego dotychczasowego środka zapobiegawczego tj. bezwzględnego aresztu i wypuszczenie do sprawy na wolność. Sąd okręgowy na posiedzeniu gospodarczem zmienił decyzję sędziego śledczego o tyle, że postanowił zwolnić Dymowskiego czasowo za kaucją 100.000 złotych. Ponieważ Dymowski sumy tej dotychczas nie złożył, pozostaje nadal w więzieniu. Otóż przedwczoraj rozeszły się pogłoski, że jakoby do sędziego śledczego V rewiru St. Leszczyńskiego zgłosił się prezes „Rozwoju" ks. Wyrębowski i zobowiązał się 100.000 kaucję za Dymowskiego w tych dniach złożyć.

Gdy członkowie t-wa „Rozwój" dowiedzieli się o wystąpieniu ks. Wyrębowskiego, oburzeni postanowili zwołać walne zebranie, aby zapobiec szafowaniu ich pieniędzmi na korzyść Dymowskiego. Sprawa ta wzbudziła w całem mieście powszechne zainteresowanie.

STRASZNA ŚMIERĆ MOTOCYKLISTY POCZTOWEGO. W tragiczny sposób utracił przedwczoraj życie w Poznaniu kierowca motocyklu pocztowego, Władysław Wojtkowiak. Jadąc motocyklem pocztowym przy zbiegu ulic Głogowskiej i Bukowskiej Wojtkowiak usiłował wyminąć wóz, przyczem zderzył się z tramwajem. Skutki zderzenia były straszne. Wojtkowiak legł obok rozbitego w szczątki motocyklu z ciężkiemi obrażeniami całego ciała. Obrażenia były tak ciężkiej natury, że nieszczęśliwy zmarł natychmiast. Zwłoki nieszczęśliwego, który osierocił żonę i troje drobnych dzieci, przewieziono do kostnicy.

STRASZNY WYPADEK PRZY ROZSADZANIU ZATORU LODOWEGO NA WILJI. „Express Wileński" podaje, że w czasie robót na terenie budowy obiektów wojskowych na Zwierzyńcu pod Wilnem zaszła potrzeba wysadzenia w powietrze dynamitem zatoru lodowego na Wilji. Funkcję tę powierzono oddziałowi saperów miejscowego garnizonu pod dowództwem plutonowego Kazimierza Danianczuka. Minę założył plutonowy Danianczuk i chciał usunąć się w bezpieczne miejsce. Nagle nastąpił wybuch i Danianczuk, znajdujący się jeszcze w promieniu działania dynamitu, został wyrzucony w powietrze. Głowa Danianczuka uległa zupełnemu zmiażdżeniu.

Z zagranicy

WYROK W SPRAWIE NADUŻYĆ CELNYCH W GDAŃSKU. W sobotę zapadł wyrok w procesie przeciwko 7 gdańskim urzędnikom celnym, oskarżonym o nadużycia i przekupstwo. 6 oskarżonych zostało uwolnionych tylko dlatego, ponieważ dowody, dostarczone ze strony oskarżyciela nie były dostateczne, aby wykazać ich winę.

STUDENCI POLSCY W PARYŻU. W Paryżu odbyło się otwarcie lokalu stowarzyszenia studentów polskich w obecności ambasadora Chłapowskiego, radcy ambasady Neumana, konsula generalnego Poznańskiego oraz licznych przedstawicieli kolonji i różnych instytucji polskich w Paryżu.

KATASTROFA KOLEJOWA. W odległości 28 mil od Kolombo (Cejlon) wydarzyła się katastrofa kolejowa. Dwa pociągi pasażerskie najechały na siebie, powodując zniszczenie lokomotyw i pięciu wagonów oraz **śmierć 21 osób.**

OFIARY KATASTROFY BUDOWLANEJ. Prace nad wydobyciem z gruzów ofiar katastrofy zawalenia się domu w Santos (Meksyk) prowadzone są bez przerwy. Wedle ostatnich doniesień wydobyto dotychczas **zwłoki 72 osób,** w tej liczbie 23 dzieci. W pracach nad usuwaniem gruzów bierze udział około 2.000 ochotników. Prace te potrwają jeszcze około tygodnia.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Faust" (początek o godz. 6 wieczór).
Czwartek: „Turandot" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Faust" (przedstawienie szkolne o godz. 4 popoł. — ceny zniżone).

OPERETKA „NOWOŚCI"

Środa: Rewja i turniej zapaśniczy.
Czwartek: Rewja i turniej zapaśniczy.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: Dr. Stanisław Breyer: „Zagadka wszechświata w świetle medjumizmu" — (wygłosi J. Breyerowa).
Czwartek: Wieczór pieśni Ryszarda Strausa. Wykonawcy: W. Hamerska, Lewandowska, Dr. W. Klimczyk, Kazimierz Setecki, Dr. M. I. Rossberger.
Sobota: Jan Pietrzycki: „Umarli w świecie żywych" (na pograniczu metapsychiki) część I.
Niedziela: Jan Pietrzycki: „Umarli w świecie żywych" (na pograniczu metapsychiki) część II.

KINOTEATRY

Bagatela: „Cyrk".
Corso: „Spryciarze".
Nowości: „Cyrk".
Promień: „Faust".
Uciecha: „Wschód słońca" (wedle powieści Sudermana).
Warszawa: „Upiory".
Sztuka: „Wschód słońca".

RADJO

Środa 14 marca

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny, koncert gramofonowy. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.40: Odczyt: „Wizerunek Jakóba Sobieskiego" — wygłosi p. J. A. Madey. 17.20: Skrzynka pocztowa — omówi inż. St. Broniewski. 17.45: Audycja dla młodzieży: „Sen Leszka Białego" — opowiadanie z roku 1202 przez p. M. Mossoczowa, w wykonaniu artystów teatru miejskiego. 18.15: Koncert z Warszawy. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. — 19.35: Odczyt: „O fizjologicznym wpływie kąpieli" — wygłosi prof. dr. E. Maydell. 20.00: Transmisja z Warszawy odczytu organizowanego przez prezydjum Rady Ministrów. 20.30: Transmisja z Warszawy: Węgierskie święto narodowe. 22.30—24.00: Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: pp. J. Sarjusz-Wilkoszewska i Bolesław Remin (śpiew), Bobby Elsinger ze Stockholmu (fortepian). Do śpiewu akompanjuje p. K. Meyerhold.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i samorządowy. 16.00: Odczyt: „O dzieciach nadwrażliwych" — wygłosi prof. dr. Stefan Baley. 16.25 Komunikaty. 16.40: Skrzynka pocztowa — dr. Marjan Stępowski. 17.20: Odczyt, organizowany przez ministerstwo komunikacji: „Zniszczenia wojenne polskich kolei państwowych, ich odbudowa i stan obecny". 17.45: Program dla dzieci: Transmisja z Krakowa. 18.15: Koncert orkiestry. 18.55: Lekcja francuskiego — p. Lucien Rouigny. 19.20: Rozmaitości. 19.35: Odczyt: „Z biegiem rzek polskich: Brama Czarnomorska" — wygłosi prof. Aleksander Janowski. 20.00: Odczyt, organizowany przez prezydjum Rady ministrów. 20.30: Koncert muzyki węgierskiej z powodu węgierskiego święta narodowego. 22.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty: policyjny i sportowy. 22.30: PAT. Wiadomości ostateczne o wynikach wyborów do Senatu w języku polskim i francuskim.

Rząd a urzędnicy

Niedoszła konferencja z p. Bartlem. — Zmiany w pragmatyce urzędniczej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 marca.

W związku ze sprawą pragmatyki urzędniczej, oraz innemi postulatami urzędniczemi miała się dnia 12 bm. odbyć w prezydjum Rady ministrów konferencja p. wicepremjera Bartla z przedstawicielami Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Konferencja ta jednak **nie doszła do skutku.**

Jak słychać, sprawami urzędniczemi zainteresował się ostatnio p. premjer Piłsudski. Wedle pogłosek w pragmatyce mają być przeprowadzone zmiany, — które zapewnią czynnikom rządowym wpływ na całokształt spraw urzędniczych.

TELEGRAMY

Dnia 15 b. m. przydział mandatów z listy państwowej

Warszawa, 13 marca (tel. własny „Naprzodu"). Przewodniczący głównej komisji wyborczej p. Car zwołał posiedzenie komisji na dzień **15 bm.** Na posiedzeniu tem nastąpi **podział mandatów poselskich z listy państwowej.** Po czwartkowem posiedzeniu głównej komisji wyborczej zostaną w „Monitorze" ogłoszone nazwiska posłów z listy państwowej. Do siedmiu dni po tem ogłoszeniu mają posłowie wybrani jednocześnie w kilku okręgach oraz z listy państwowej zawiadomić główną komisję wyborczą, który mandat zatrzymują.

W chwili obecnej główny komisarz posiada sprawozdania z wszystkich okręgowych komisyj wyborczych z wyjątkiem Lidy.

Przygotowania do sesji sejmowej

BUDŻET NA 1928/29 ROK

Warszawa, 13 marca (tel. własny „Naprzodu"). Preliminarz budżetowy na rok 1928-29 **został już wydrukowany i zostanie przedłożony Sejmowi natychmiast po otwarciu sesji sejmowej.** Otwarcie sesji sejmowej odbędzie się prawdopodobnie na **Zamku.**

Kancelarja sejmowa pracuje nad przygotowaniem sali posiedzeń Sejmu na dzień **27 bm.** Nowowybrani posłowie otrzymają legitymacje poselskie dopiero po złożeniu ślubowania, tj. po pierwszem posiedzeniu Sejmu.

Prasa „sanacyjna" omawia w dalszym ciągu bardzo obszernie **sprawę marszałkostwa Sejmu.** Jako kandydaci „jedynki" na to stanowisko wysuwani są w tej chwili p. Miedziński i p. Anusz. W związku ze sprawą obsadzenia stanowiska marszałka Sejmu, **dzisiejsza popołudniowa prasa sanacyjna atakuje w sposób nieprzyzwoity PPS.**

Aresztowanie komunistów w Warszawie

Warszawa, 13 marca (tel. własny „Naprzodu"). W ciągu dnia dzisiejszego dokonano **masowych aresztowań wśród warszawskiej młodzieży komunistycznej.** Policja dokonała aresztowania w chwili gdy grupa młodzieży komunistycznej w prywatnem mieszkaniu zebrała się celem omówienia wyniku wyborów, które jak wiadomo przyniosły komunistom rozczarowanie.

Podobno wśród materjałów znalezionych przy aresztowanych znajdują się dokumenty stwierdzające że komintern przekazał w ostatnich dniach przed wyborami 100 tysięcy czerwońców na agitację w Polsce.

—ooo—

POWRÓT MINISTRA ZALESKIEGO Z GENEWY

Warszawa, 13 marca (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 4 popołudniu powrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych p. Zaleski.

PRZYJAZD POSŁA PATKA Z MOSKWY

Warszawa, 13 marca (tel. własny „Naprzodu"). W tych dniach przybędzie ponownie do Warszawy poseł polski w Moskwie p. Patek. Przyjazd posła Patka stoi w związku z poruszanemi na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi narodów kwestjami rozbrojeniowemi, oraz sprawą polsko - rosyjskich rokowań handlowych.

ZMIANY W OTOCZENIU PREZYDENTA RZPLITEJ

Warszawa, 13 marca (tel. własny „Naprzodu"). **Potwierdzają się wiadomości o zmianach w kancelarji cywilnej prezydenta Rzplitej. Jak się Wasz korespondent dowiaduje ustąpić ma szef kancelarji p. Dzieciołowski, oraz jego zastępca p. Markowski.**

WYJAZD NUNCJUSZA PAPIESKIEGO DO POLSKI

Rzym, 13 marca (PAT). Nuncjusz papieski mgr. Marmaggi wyjechał wczoraj do Warszawy, żegnany na dworcu przez ambasadora polskiego Skrzyńskiego, personal ambasady oraz przedstawicieli duchowieństwa.

ZACZYNAJĄ SIĘ OBJAWY „TANIENIA"

Chrzanów, 13 marca (tel. własny „Naprzodu"). Piekarze tutejsi przedłożyli komisji cennikowej żądanie **podwyższenia ceny chleba o 7 groszy — na 65 groszy za kilo.** Na komisji tow. Papuga imieniem szerokich mas konsumentów postawił wniosek o przejście nad tem żądaniem do porządku dziennego. Wniosek ten poparł reprezentant starostwa. Ostatecznie komisja odroczyła decyzję do piątku.

POLSKO-GDAŃSKIE ROKOWANIA KOLEJOWE

Gdańsk, 13 marca (PAT). Pod przewodnictwem komisarza generalnego Rzeczypospolitej p. Strasburgera rozpoczęły się tu dziś **rokowania polsko-gdańskie w sprawie ujednostajnienia taryf kolejowych i w sprawie zniesienia opłat stemplowych od listów przywozowych.**

POLSKA W MIĘDZYNARODOWYM KARTELU STALOWYM

Luxemburg, 13 marca (PAT). Obrady międzynarodowego kartelu stalowego zostały przyśpieszone z powodu śmierci prezydenta Mayricha. Żądania niemieckie zostały uwzględnione o tyle, że ograniczenia eksportowe, które dotychczas wynosiły miesięcznie 75.000 ton, zostały zniżone na 25.000. Trudne rozwiązanie stanowi żądanie członków środkowo-europejskich. Kartel nie mógł się zdecydować na podwyższenie kontyngentu, równocześnie jednak zgodził się na zniżenie grzywien dla członków środkowo-europejskich z 4 na 2 dolary za tonę. W sprawie tej specjalna komisja przedłoży propozycje celem definitywnego jej uregulowania. Sprawa **przystąpienia Polski do kartelu** jest jeszcze ciągle niezałatwiona. Kartel chce przyznać Polsce kontyngent eksportowy w wysokości 300.000 ton podczas gdy Polska domaga się kontyngentu wyższego o kilkadziesiąt tysięcy ton.

NA CO UŻYWANO FUNDUSZE WOJSKOWE W NIEMCZECH

Berlin, 13 marca (PAT). Socjalistyczny „Vorwarts", omawiając sprawozdanie komisarza oszczędnościowego w sprawie nielegalnych subwencyj dla różnych instytucyj przemysłowych, a przedewszystkiem dla towarzystwa filmowego „Phoebus", **wyraża niezadowolenie** ze sformułowania tego sprawozdania. Dziennik zapytuje, czy to jest wszystko, co o tej sprawie można powiedzieć i podkreśla, że sam tytuł sprawozdania, mówiący o tak zwanych przedsięwzięciach kapitana Lohmana zdradza wyraźnie, czego kanclerz Marx i minister Reichswehry Groener nie chcieli powiedzieć. Wszystkie te bowiem nadużycia były transakcjami wydziału transportów morskich urzędu marynarki, tymczasem sprawozdanie wcale o tem nie mówi, i nazywa całą aferę — aferą tylko jednej osoby, a mianowicie kpt. Lohmana. „Vorwarts" zapowiada, że **socjaliści nie pogodzą się z tego rodzaju przedstawieniem sprawy** i zażądają kategorycznie wyjaśnienia całej sprawy. Sprawa tych nadużyć musi być ostatecznie załatwiona przed nowemi wyborami, żaden bowiem rząd nie zgodzi się na przejęcie nie załatwionych skandali.

ZAPOWIEDŹ REWOLUCJI W GRECJI

Białogród, 13 marca (PAT). „Wreme" donosi z Aten: Grecja znajduje się **w przededniu poważnych niepokojów wewnętrznych,** oraz w przededniu **proklamowania generalnego strajku.** Władze greckie w Atenach, Salonikach oraz innych większych miastach poczyniły wszystkie środki ostrożności. Na dzień 15 kwietnia przygotowywany był **zamach komunistyczny.** Podczas gdy władze śledziły z największą uwagą tajne polityczne zamierzenia poszczególnych generałów, komuniści mogli swobodnie robić swe przygotowania.

TURCJA I AMERYKA W KOMISJI ROZBROJENIOWEJ

Konstantynopol, 13 marca (PAT). Rada ministrów postanowiła przyjąć zaproszenie na genewską konferencję rozbrojeniową. Minister spraw zagranicznych Tewfik Roughdi bej wyjechał dzisiaj d. Genewy.

Waszyngton, 13 marca (PAT). Kontradmirał Jones wyjeżdża w tym tygodniu do Genewy celem wzięcia udziału w pracach komisji przygotowawczej dla konferencji rozbrojeniowej w charakterze sprawozdawcy technicznego delegacji amerykańskiej.

OLBRZYMIE PRZEMYTNICTWO DJAMENTÓW

Nowy Jork, 13 marca (PAT). Władze wykryły **zorganizowaną bandę przemytnictwa djamentów, importowanych nielegalnie z Amsterdamu i Antwerpji.** Aresztowane między innemi dwie kobiety przyznały, że w ostatnich kilku latach przemyciły **brylantów za przeszło 50 miljonów dolarów.**

ROKOWANIA O TANGER

Madryt, 13 marca (PAT). Jak donoszą pisma, rokowania między Anglją, Włochami, Francją i Hiszpanją w sprawie Tangeru, mają się rozpocząć w Paryżu w najbliższy czwartek.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 30—35 gr., mleko niezbierane 1 litr 40—45 gr., śmietanka słodka 1 litr 50—70 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'50—2'40 zł., masło zwyczajne 1 kg. 6'50—6'80 zł., masło deserowe 1 kg. 7'60—7'80 zł., ser krowi 1 kg. 1'30—1'40 zł., jaja kopa 8'80—9'60 zł., jaja szt. 15—17 gr., kury szt. 5—8 zł., kaczki żywe szt. 5—7 zł., gęsi żywe szt. 10—12 zł., indyki szt. 16—26 zł., jabłka kraj. 1 kg. 1—2 zł., cytryny sztuka 10—14 gr., ziemniaki 100 kg. 10—11 zł., buraki 1 kg 23—30 gr., marchew 1 kg. 30—35 gr., cebula 1 kg. 60—65 gr., czosnek 1 kg. 1'40—1'50 zł., kalafjory szt. 2'50—3'50 zł., pietruszka 1 kg. 40—45 gr., szpinak 1 kg. 3—4 zł., seler 1 kg. 40—50 egr., sałata główka 40 gr., włoszczyzna 1 kg. 40—45 gr., chrzan 1 kg. 2—2'50 zł., barszcz 1 litr 35—40 groszy.

PODWYŻKA OPŁAT W MAGAZYNACH KOLEJOWYCH

Dyrekcja kolei w Krakowie podwyższyła z ważnością od 7 marca aż do odwołania wskutek przepełnienia magazynów celnych i powolnego odbioru przesyłek na mocy art. 80 punkt 8 taryfy ogólnej część I, opłatę taryfową składowego za przesyłki celne przeznaczone dla Krakowa do **pięciokrotnej wysokości.**

ROKOWANIA POLSKO-AUSTRJACKIE O WALORYZACJĘ CEŁ

Wiedeń, 13 marca (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Warszawy: Rokowania między rządem austrjackim a polskim w sprawie odroczenia albo załagodzenia względnie wyrównania waloryzacji ceł polskich oceniane są dzisiaj przez prasę warszawską poraz pierwszy **optymistycznie.** Udało się znaleźć podstawę **do porozumienia.** Poseł austrjacki w Warszawie Post udał się celem złożenia sprawozdania, do Wiednia. Wczoraj przybyła do Warszawy specjalna austrjacka delegacja celem kontynuowania rokowań.

Sprawy partyjne

—o—

Uprasza się towarzyszów, **którzy pobrali bloczki na fundusz wyborczy, ażeby do dnia 18 b. m. zgłosili się do OKR z gotówką za sprzedane i z pozostałemi bloczkami.** **Skarbnik.**

Związki i zgromadzenia

—o—

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we środę 14 bm. o godz. 5 wieczór w sali Związku, ul. Dunajewskiego 5 II p. z porządkiem dziennym: akcja cennikowa.

—ooo—

SPRAWY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR)

Biblioteka Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego TUR przy ul. Dunajewskiego 5 parter, bogato zaopatrzona, posiada najnowsze utwory beletrystyczne i naukowe, otwarta codziennie od godz. 5—8 wieczorem, w niedzielę od 11—1 w południe.

Warunki prenumeraty: **3 złote kaucji, 1'50 zł. opłata miesięczna. Członkowie org. zawodowych, org. politycznej i TUR płacą 1 zł. miesięcznie.** — Wydaje się 1 książkę treści beletrystycznej i 1 książkę treści naukowej.

Brzeszcze. Walne zebranie TUR w niedzielę 25 b. m. o godzinie 3 popoł. w sali kopalnianej.

CHARLES B. DRISCOLL

Amerykański projekt reformy przysięgi

„Zakładam się o 10 tysięcy dolarów, że mówię prawdę“

Już bardzo wcześnie w historji rasy ludzkiej rozpoczął człowiek stosować magiczną formułę przekleństwa, jako dowód wiarygodności zeznań świadków. Owłosiony jaskiniowiec, oskarżony o jakieś przestępstwo, zaprzeczał oczywiście, że nie jest winien. Aby przekonać oskarżyciela o prawdzie swych słów, zwykł był zwracać się do jakiejś nadnaturalnej wszechmocnej istoty z rozkazem: „Zabij mnie, jeśli mówię nieprawdę“, aby po krótkiem oczekiwaniu z triumfem zawołać: „Widzisz, że mnie nie zabił; a więc musi być prawdą to, co powiedziałem“.

Było to swego czasu bardzo przekonywujące, straciło jednak swą moc dowodową z chwilą, gdy doświadczenie nauczyło, że świadek pozostawał przy życiu nawet wtedy, gdy kłamał. Jednakże zwyczaj warunkowego przekleństwa dla potwierdzenia prawdy, jeden z najbardziej przesądnych zwyczajów rasy ludzkiej, stał się powszechnym i obowiązuje do dziś dnia w całym cywilizowanym i niecywilizowanym świecie.

Ongi tak uroczysta przysięga chłopca: „Żeby mnie szlag trafił, jak skłamałem“, stała się bezwartościowa z biegiem czasu. Chłopiec doszedł do przekonania, że nie umiera, jeśli nawet kłamie, a więc prowokuje bez żadnych wyrzutów sumienia, aby go szlag trafił. Podobnie ma się sprawa z przysięgami dorosłych. Przysięgający zwraca o wiele więcej uwagi na prawne przepisy o złamaniu przysięgi, niż na sakramentalne „tak mi dopomóż Bóg“, które jest już dlań całkowicie bez znaczenia. Prawne przepisy karne za fałszywe zeznania mogłyby oczywiście być tak samo skuteczne i bez przysięgi, jak z przysięgą. Zdarza się u hindusów, że przysięgający dotyka w czasie przysięgi nogi bramina, gdy w chwili znajdowania się w takim kontakcie z świętością, boi się kłamać. Ale czyją nogę moglibyśmy dotykać w czasie przysięgi u nas w Ameryce? Przecież nie nogę jakiegoś duchownego, gdyż istnieją ogromne różnice zdań co do tego, która religja z pośród tak wielu wyznań jest prawdziwa.

Może prędzej miałoby sens dotykanie nogi jakiegoś bankiera; ale bankierzy nie mają czasu służyć państwu w ten sposób.

Przysięga nasza jest bez czci i wiary. Świadek zostaje przed sądem zaprzysiężony przez urzędnika sądowego, który zawdzięcza swe stanowisko tej okoliczności, że ma dużą rodzinę, która głosowała na niego przy wyborach na sędziego. Urzędnik ten rozkazuje:

— Podnieś pan rękę. — Następnie mruczy lub krzyczy:

— Do jou umm - bumm - ummbummm - umm - s'elpyegod?

Świadek kiwa potakująco głową, mruczy, lub nic nie mówi. Wszystko to uchodzi za przysięgę.

Czy świadek jest przeniknięty przekonaniem, że należy mówić prawdę? Absolutnie nie! Przysięga jest wszędzie bez znaczenia.

Niech mi będzie wolno zaproponować pewną zmianę. Niech się każe świadkowi przysięgać:

— Niniejszym zakładam się o 10 dolarów, że wszystko to, co tu mówię, jest czystą prawdą.

Następnie musiałby wymienioną sumę położyć na stole sędziowskim (wysokość sumy byłaby każdorazowo oznaczona przez sędziego w zależności od zdolności płatniczej świadka). Następnie „krupier“ sądowy powinien pieniądze zgarnąć i wydać pokwitowanie. Po ogłoszeniu wyroku stawki zakładowe świadków winny być albo zatrzymane, albo zwrócone z nadwyżką, w zależności od tego, czy zeznawał prawdę czy kłamstwo! Nadwyżka pochodzić będzie z sum skonfiskowanych za fałszywe zeznania, tak, że mówienie prawdy będzie szczególnie intratne tak długo, jak utrzyma się zwyczaj kłamania. Jeśli mój projekt będzie wykonany, wtedy niewielka ilość uczciwych osób z Waszyngtonu, Los Angelos, Miami i innych słynnych centrów będzie miała świetne zyski z „Banku“ sądowego.

Czy jest to niereligijny i profanujący projekt? Nie. Twierdzę, że mam słuszne podstawy do przekonania, że Najwyższemu Sędzi musi się bardzo nie podobać, jeśli Go się wzywa o każdej porze dnia, aby świadczył za tem, że niezliczone kłamstwa są prawdą! Należy chyba przypuszczać, że nie jest to bardzo pochlebne dla Boga. Dla inteligentnego człowieka nie ma przysięga żadnego znaczenia, gdyż nie wierzy on w skuteczność żadnych formuł magicznych. Dla niewiedzącego, ograniczonego człowieka nie ma przysięga również żadnego znaczenia, gdyż ceremonję urządza się nie przekonywująco i nie wzbudzając dostatecznego lęku.

W Chinach istnieje zwyczaj, że świadek rzuca o ziemię talerz, mrucząc przytem rodzaj przekleństwa, że jeśli kłamie, to niech dusza jego rozleci się na drobniutkie kawałki, jak to się stało z talerzem. Ale trudno sobie wyobrazić, aby taka przysięga miała duże znaczenie dla amerykańskiego włamywacza bankowego lub bandyty. Natomiast każdy amerykanin rozumie znaczenie zakładu. Myśli on w języku pieniądza. Jeśli zakłada się o 10 lub 100 dolarów, że powie prawdę, prawdopodobnie bardzo się wysili, aby zakład wygrać.

Ostatnio przyjął się zwyczaj, że prezydenci i gubernatorzy Stanów Zjednoczonych przysięgają przed mikrofonem konstytucję i prawo; zamiast tego niech każdy członek kongresu podniesie rękę i powie: „Zakładam się o 10.000 dolarów, że przy wykonywaniu moich obowiązków służbowych będę się kierował prawem i konstytucją“.

Przez przysięgę wzywamy Boga, aby nas ukarał w wypadku kłamstwa, ale myślimy zupełnie co innego. Państwo nie pozostawia kary Bogu. Prawodawstwo stoi tuż za tym, aby ukarać, jeśli Bóg tego nie uczynił.

Zaprowadźmy zakład przymusowy, jako gwarancję zgodnych z prawdą zeznań świadków i uczciwości urzędników państwowych, a wtedy rozwinie się w naszym kraju specjalna ambicja. My, amerykanie, chętnie się zakładamy. Dajcie nam zastosować nasz instynkt hazardu przy sprawach sądowych i sprawowania władzy, a znajdziemy wkrótce w naszym kraju w sprawach publicznych poczucie honoru, które da się przynajmniej porównać z poczuciem honoru graczy pomiędzy sobą.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.